Opłacone ryczałtowo. Cena numeru 25 groszy.
Nr. 19. Kraków-Lwów, dnia 10 maja 1931 r. Rok XIX.

Prenumerata wynosi
w Polsce miesięcznie . . 1 zł.
„ kwartalnie . . 2·50zł.
„ półrocznie . . . 5 zł.
„ rocznie . . . . 10 zł.
za granicą rocznie . . . 20 zł.
w Ameryce rocznie . . 3 dolary
(Nr. pojedynczy . . 8 cent.)
Wychodzi co niedzielę.

# PIAST

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy, poświęcony sprawom ludu polskiego.
ORGAN STRONNICTWA LUDOWEGO.

Konto czekowe:
P. K. O. Kraków Nr. 401.066
Ceny ogłoszeń na stronie ostatniej.
Rękopisów nie zwraca się.
Nie podpisane do kosza.
Wychodzi co niedzielę.

Redakcja i Administracja: Kraków, Mały Rynek L. 4. — Tel. Nr 11286.

## „Nie skomleć, nie płakać.

W dniu 17 stycznia b. r. w dyskusji nad budżetem Min. Rolnictwa, odpowiadając na wywody i skargi opozycji, zarzucił minister Janta-Połczyński rolnikom, że umią skomleć i płakać, a nie umią ...

„Bądźcie silni, — woła minister — a będziecie mieć silnego ministra.

Rząd jest zawsze wykładnikiem żywych sił narodu, nie rządy bowiem tworzą siłę, lecz siła tworzy rządy. Gdy rolnictwo będzie silne, będzie miało silnego ministra, a ten będzie silniejszy, kto będzie zorganizowany“.

W miesiąc później, na posiedzeniu komisji skarbowo-budżetowej Senatu, tenże minister stwierdził z boleścią, że „Polska jest jednem wielkiem cmentarzyskiem załamanych przedsiębiorstw, że udział czynnika społecznego w życiu rolniczem coraz bardziej zanika, dobrowolne organizacje rolnicze przeżywają okres zaniku pracy elementu społecznego. W coraz większej mierze właściwa praca organizacji rolniczych oparta jest na funkcjonowaniu płatnego personelu“.

„Już zauważyć się dają gdzieniegdzie, ujemne skutki w procesie biurokratyzacji instruktorów, których liczba w niektórych województwach dochodzi do 160 i więcej“.

Ministrowie każdego rządu są zazwyczaj wielkimi optymistami, dziś, w dobie „radosnej twórczości“ należą różowe okulary do niezbędnych rekwizytów każdego ministra, skoro zatem minister Połczyński stwierdza w organizacjach rolniczych zastój i martwotę, musi ten fakt mieć swoje uzasadnienie, jawne, czy ukryte przyczyny.

Natrąca o nich p. Minister, ale oczywiście prawdziwych przyczyn podać nie może.

Terytorjalnym wykładnikiem Min. Rolnictwa, jego wykonawcą, o ile chodzi o konkretne sprawy, jest wojewoda, który, oparty o swój wydział rolniczy wykonywa odnośne atrybucje ministerstwa na terenie województwa.

Po powiatach wykładnikami województwa są starostowie, którzy ponadto, po faktycznem zniesieniu samorządu, są kierownikami Tymczasowych wydziałów samorządowych, a zatem także całego życia gospodarczego w powiecie.

Mówiąc o działalności zunifikowanych organizacyj rolniczych, stwierdza z zadowoleniem minister rolnictwa, że „tarcia w łonie zunifikowanych organizacyj na prowincji są przeważnie zapomniane, a w centrali, po dokonaniu nowych wyborów nastąpi ostateczna pacyfikacja.

Niestety dochody własne organizacyj tak się w ostatnich czasach kurczą, że coraz bardziej rządowe zapomogi stanowią o ich egzystencji. Wobec tego samorządy powiatowe, przeznaczając na cele rolnicze w 1929/30 r. 15 miljonów złotych, stały się czynnikiem tak silnym, że przez chwilę zagrażało przeniesienie się punktu ciężkości od organizacji do samorządu powiatowego, co w ostateczności oznaczało wyeliminowanie czynnika społecznego na korzyść płatnego instruktora, t. zn. niepożądaną biurokratyzację opieki nad rolnikiem.

Dziś i na tym odcinku nastąpiło uzgodnienie, a dzięki gospodarczemu nastawieniu całej naszej administracji, współpraca pomiędzy administracją a organizacjami byłaby doskonałą, gdyby nie to, że udział czynnika społecznego w życiu rolniczem coraz bardziej zanika“.

Pacyfikacja, uzgodnienie!

Wiemy, zanadto dobrze znamy, jaką treść, a nieraz tragedję kryją w sobie te niewinne słówka.

Pracował w powiecie pilzneńskim doskonały instruktor Piotr Świetlik; ponieważ nie jest czwartobrygadzistą, mimo uznania, pochwał, usunął go starosta Drecki, oświadczając, że w całej Polsce nigdzie posady nie dostanie.

Wiadomo, że przy przyjmowaniu instruktorów decyduje deklarowanie się wyznawcą ideologji marsz. Piłsudskiego, oraz gotowość agitowania za jedynką, kwalifikacje, uzdolnienie, studja, praktyka i t. p. furda.

Stąd słuszne narzekanie Ministra na instruktorów, które jest kroplą w morzu niezadowolenia ludności z działalności organizacyj rolniczych.

Samorząd powiatowy!

Wiemy, jak wygląda i z kogo się składa. Usuwa się najzasłużeńszych obywateli, mających za sobą dziesiątki lat pracy w instytucjach społeczno-gospodarczych, dając w to miejsce albo odszczepieńców, a więc kreatury tchórzliwe i nikczemne, albo może nawet poczciwców, ale ograniczonych i niezdolnych do żadnej inicjatywy i pozytywnej pracy.

**Dochodzi do tego, że w wielu gminach piastowych rozwiązuje się Rady gminne i usuwa dzielnych wójtów, zastępując ich „swoimi“ komisarzami, niedołęgami i pamularzami.**

W **Łękach Dolnych**, w pow. pilzneńskim, rozwiązano Radę gminną, a **w miejsce energicznego, dbającego o gminę wójta dano osobnika**, co mając 30 morgowe gospodarstwo przefujarzył więcej jak połowę.

Podobnie stało się w **Borzęcinie, Śmignie**, a nie są to wypadki sporadyczne.

Czy w tych warunkach czynnik społeczny, obywatelski nie musiał zostać wypartym przez polipa biurokratycznego, drogo opłacanego, a hamującego i zabijającego organizacje rolnicze i życie gospodarcze?

W tych warunkach zanika coraz bardziej i całkiem zaniknie udział czynnika społecznego **w życiu rolniczem.**

Zapewnia Minister Rolnictwa, że rząd słyszy wołanie S. O. S. rolnictwa i zrobi wszystko, by nie dopuścić do załamania się ogromnego wykroju życia gospodarczego.

Już od 5 lat roztacza się specjalną opiekę nad rolnictwem, a okręt ten, wiozący 72% ludności Państwa, coraz rozpaczliwsze sygnały (S. O. S.) śle w przestworza.

Próżne wołanie, próżne skomlenie, trzeba nauczyć się bić, t. j. stworzyć siłę, celem utworzenia rządu, będącego wykładnikiem żywych sił narodu, nie kliki, jednostki, lecz całego narodu.

„Nie skomleć, nie płakać, lecz ...

## Zakaz śpiewania „Roty“.

Dnia 12 kwietnia b. r. w **Grudny**, pow. Pilzno odbyło się przedstawienie p. t. „Jak kapral Szczapa wykiwał śmierć?“ — pod kierownictwem nauczyciela tamtejszej szkoły, niejakiego p. Krawczyka Jana.

Po przedstawieniu na rozkaz tegoż pana dołożono „akt II.“ bez odsłony, odśpiewanie Pierwszej brygady, której młodzież nawet dobrze nie znała.

Na żądanie publiczności orkiestra zaczęła grać „Rotę“ Konopnickiej, w czasie której publiczność powstała i poczęła śpiewać. Wtem, o dziwo! z za kurtyny wychyla się głowa jakiegoś monstrum w osobie pana Krawczyka z okrzykiem „przestać! to nie! — to nie! — zagrać krakowiaka lub coś innego“.

Oto jeden z wielu obrazów, na jakich zasadach zwolennicy sanacji chcą wieś wychowywać.

Co na to władze szkolne? **Obecni.**

——oOo——

## Protesty wyborcze przed Sądem Najwyższym.

Począwszy od dnia 4 maja, w odstępach tygodniowych, Sąd Najwyższy rozpatrywać będzie protesty wyborcze do Sejmu w następujących okręgach wyborczych:

Dnia 4/V — Okręg Nr. 48 (Przemyśl, Krosno).
Dnia 9/V — Okręg Nr. 9 (Płock, Sierpc).
Dnia 9/V — Okręg Nr. 14 (Łódź powiat).
Dnia 18/V — Okręg Nr. 11 (Łowicz, Kutno).
Dnia 1/VI — Okręg Nr. 13 (Łódź miasto).
Dnia 1/VI — Okręg Nr. 6 (Grodno, Suwałki).
Dnia 1/VI — Okręg Nr. 8 (Ciechanów, Mława).
Dnia 8/VI — Okręg Nr. 51 (Lwów powiat).
Dnia 15/VI — Okręg Nr. 29 (Tczew).
Dnia 15/VI — Okręg Nr. 25 (Biała Podlaska).
Dnia 22/VI — Okręg Nr. 34 (Poznań miasto).
Dnia 27/VI — Okręg Nr. 61 (Nowogródek).
Dnia 27/VI — Okręg Nr. 40 (Cieszyn, Bielsko).

Z powyższych Okręgów zasiada w Sejmie 76-ciu posłów: 36 z BeBe, 15 z Centrolewu, 13 ze Stron. Narodowego, 4 — z Ch. D., 4 Ukraińców, 2 komunistów, 1 Niemiec, 1 żyd.

——oOo——

## 1750 majątków na licytacji.

Urzędowy Monitor Polski z 14 kwietnia b. r. na 48 str. ma 43 strony zajęte ogłoszeniem Wileńskiego Banku Ziemskiego o licytacjach nieruchomości ziemskich i miejskich na terenie województw: wileńskiego, białostockiego, wołyńskiego, poleskiego, nowogródzkiego. Licytacje zarządzone są z powodu „nieuiszczenia zaległości i innych należności z pożyczek przez Bank wydanych i niespłacenie przeterminowanych pożyczek krótkoterminowych“.

Ogłoszeniem tem objęte są ok. 1750 posiadłości, w tem ok. 430 miejskich, reszta — ziemskie.

——oOo——

## 2 tysiące tonn prochu wyleciało w powietrze.

W miejscowości Nictheroby, w Brazylji, miała miejsce straszna katastrofa. Oto wyleciał w powietrze wojskowy magazyn prochu strzelniczego w ilości 2 tysiące tonn.

Katastrofa przybrała rozmiary klęski żywiołowej. Szczątki zwłok ofiar zostały rozrzucone dookoła miejsca katastrofy w promieniu 1 kilometra. Rozpoznanie trupów jest prawie niemożliwe. Liczba zabitych ma przekraczać 100 osób.

# Nie zabijaj!

Wojna czy pokój? tak pytają się dziś wszyscy. Skądże to pytanie, i skąd ta wątpliwość, która się w niem wyraża. Wszakże od ukończenia wojny światowej, cała Europa brzmi hymnami pokojowemi i rozbrojeniowemi, co chyba winno być rękojmią pokoju. Skąd ta nieufność w dzisiejsze stosunki i mimo tak głośnego i częstego zapewnienia pokoju? Ot poprostu stąd, że co innego wmawiają w Europę polityczni jej kierownicy, a co innego okazuje się w rzeczywistości. Dyplomaci i mężowie stanu twierdzą że wierzą w utrwalony i zapewniony pokój, gdy tymczasem wszystkie niemal państwa wzdłuż i wszeż Europy zbroją się z wytężeniem wszystkich sił swoich. Nawet te, które pod względem finansowym bardzo źle stoją, powiększają swe wojsko w różny sposób, pomnażają zapasy wojenne i wynajdują różne gazy trujące, co świadczy o przygotowaniach do wojny, jakiej nie bywało może dotąd barbarzyńskiej, bo i niewinne dzieci, staruszkowie, kobiety, zwierzęta, ptaki i t. p. będą ginęły w przyszłej wojnie.

Czyżby nie lepiej było, nie podnosić i tak już wygórowanych i gnębiących naród podatków i nie zaciągać długów, a pieniędzy obracanych dziś na wojska i potrzeby wojenne, użyć na podniesienie dobrobytu ludowego? Lecz na nieszczęście sternicy rządów europejskich udają wiarę w pokój, a w rzeczywistości boją się i wierzą w wojnę.

Dlaczegóż jednak w trwałość powszechnie niemal upragnionego pokoju nikt dziś nie wierzy? Przyczynę łatwo da się odgadnąć.

Każdy zapewne zgodzi się ze mną, że jedyną trwałą podstawą pokoju jest sprawiedliwość. Ona to usuwa wszelkie powody do zatargów, ona godzi zwaśnionych, oraz łączy tych nawet, którzy byli sobie wrogami. A zatem gdyby poczucie i pełnienie sprawiedliwości było powszechnem, wojny byłyby niemożliwemi.

Ale gdzież dziś szukać owej sprawiedliwości? Prawa Boże są wieczne i powszechne, tak w rzeczach małych jak i w rzeczach wielkich. Któż jednak zważa dziś na nie w sprawach publicznych? To co w stosunkach prywatnych uważane jest za zbrodnię i bywa karane, natomiast w stosunkach między państwami i narodami uchodzi za rzecz godziwą i tłumaczy się względami polityki. Odwieczne prawo Boże powiada **„nie kradnij“**. Jeżeli tedy ktoś cudzą własność zabiera, staje się zbrodniarzem, gdy jednak cały naród targnie się na własność drugiego narodu, gdy mu zagrabi ziemię, odejmie wolność, to się nazywa polityką wyższą i nosi nazwę racji stanu. Że to jest również kradzieżą, jak każda inna, o tem nikt nie pomyśli. **Owszem co zostało dokonane gwałtem staje się prawem, a gwałciciel rośnie w potęgę i znaczenie.**

Inne prawo Boże powiada: „Nie **zabijaj**“. Ten kto bliźniego zabija, staje się mordercą; ten zaś kto cały naród zabija moralnie lub fizycznie ten zaś kto cazywa — zwycięzcą! On korzysta tylko z praw swoich, jakie mu siła nadaje, imię jego staje się głośnem i sławnem, a świat współczesny i potomny splata mu wieńce i stawia pomniki.

Gdzie tu jest sprawiedliwość? na której tylko pokój powszechny mógłby rzeczywiście być utrwalonym! Czy dojdziemy kiedy do stosunków sprawiedliwości? Dopóki się nie utrwali w sumieniach ludów i u sterników świata, że sprawiedliwości musi się zawsze stać zadość, a za przykład niechże byli zaborcy nasi nie zapominają, że Najwyższy wymierzył im należną sprawiedliwość w wojnie światowej, spotkała należna kara cara Mikołaja, cesarza Wilhelma, cesarza Karola, których podobiznę winno się dzisiaj na każdym słupie granicznym wymalować z przykazaniem „Nie kradnij, Nie zabijaj“; dla przestrogi i upamiętania się chciwych zaborców dzisiejszych, cudzej ziemi.

**Anna Dębogórska.**

———oOo———

# Partyjnictwo w Strażach pożarnych.

— „Dumni jesteśmy, że kroczymy pod sztandarem wielkiej idei pierwszego Marszałka Polski i czynnej współpracy z Rządem, który jest wyrazicielem najszczytniejszych głoszonych przez Wodza Narodu haseł. Potrafiliśmy dowody tego złożyć nie tylko słowami, ale i czynami w czasie walki o zdrowy Sejm“. —

Zgadnijcie, kto to wyrecytował taki hymn? Może **„Gazeta Polska“** albo **Kurjerek**? Nie. Tak pisze gazeta dla oświecania Straży pożarnych wydawana we Lwowie p. t. **„Walka z pożarem“ Nr. 34.**

Panowie władcy ze Straży pożarnych! Mojem zdaniem nie powinniście być „dumni“, ale **powinniście się wstydzić tego, że wprowadziliście i wprowadzacie politykę partyjną do Straży pożarnych, które muszą być apolityczne, aby mogły spełniać swoje cele i zadania.** Powinniście wiedzieć o tem, bo to i statut tego wymaga i wy tam u góry pierwsi dbać o to macie, a nie sami wprowadzać zgniliznę i rozkład w szeregi strażackie.

Straże pożarne nie są, nie będą, bo nie mogą być placówkami czy bojówkami żadnej partji, choćby ona dla zamydlenia oczu nazywała się „bezpartyjnym blokiem“ i choćby jej przywódca był marszałek Piłsudski.

Niech sobie każdy pojedyńczy strażak należy do partji, jaka mu się podoba, niech sobie będzie ludowcem, socjalistą, narodowcem czy bebekiem, ale straż pożarna, jako całość nie może swej przynależności partyjnej okazywać ani „słowem“ ani „czynem“ żadnej z najbezpartyjniejszych partyj.

A co się działo przed wyborami? Co robiły władze strażackie? Główny Związek Straży pożarnych **w Warszawie nadsyła każdej Straży rozkaz zwołania Walnego zebrania członków i odczytania okólnika, nakazującego poparcie przez Straże zamierzeń rządu w związku z wyborami do Sejmu i nadesłanie treści powziętych uchwał Gł. Związkowi do dni 5.** Za parę dni nadsyła taki sam rozkaz rzeszowski prezes okręgowy Straży pożarnych p. **Szołdra**, komisarz powiatowy, **by znów uchwalić pomoc w walce przed- i wyborczej.** Mało tego. Zarządza p. komisarz Szołdra zjazd naczelników i zastępców z powiatu do Rzeszowa. Zjechali się. Poco? Radzić w sprawach strażackich?... Broń Boże! Któżby się tam bawił w takie głupstwa? Wybory... Przyjechał ze Związku lwowskiego p. inspektor M. **Kukczykajtis** zachęcić całem sercem, dać mu order, aby **straże bezwzględnie poparły zamierzenia Rządu i przy wyborach pomogły temuż do zwycięstwa...** A kto to są po wsiach ci strażacy? — Ot, przeważnie chłopcy od 18-go roku życia, nie mający jeszcze głosu. Co oni chcieli od nich? Niech każdy sam o tem myśli.

Podobno w rzeszowskiem były straże, które tych nakazów nie usłuchały i zebrań uświadamiających nie robiły i nie agitowały, nie chcąc wprowadzać partyjnictwa nawet „bezpartyjnego“, **to te dzisiaj za to cierpią, bo im nawet zezwolenia na zabawę nie dadzą.** To znaczy: jeśli która Straż nie chciała wbrew statutowi bawić się w politykę, partyjnictwo i wybory, to jet skazana na zagładę z braku funduszów, i nikomu się nie będzie rozchodziło o to, gdy taka apolityczna Straż, która oparła się na statucie, zniknie.

**Jednak my chłopi wiemy na co są straże pożarne i upaść im nie damy, a gdzie straż zeszła z właściwej drogi, to ją nawrócimy.**

Trzeba zerwać z tą taktyką brzydką, jak wybieranie na prezesów, czy prezydentów związków wojewódzkich każdoczesnego wojewodę, hrabiego, czy księcia i śpiewania im — zasłużył czy nie — hymnów pochwalnych, czasami za to tylko, że są wojewodami, hrabiami czy książętami. Robi się to pono nato, żeby jako ludzie wpływowi, bogaci, popierali straże. I taki jeśli poprze, to potem zdałoby mu się przy wyborach odwdzięczyć i z tego tylko powstaje rozbicie. Straże są dla wszystkich i wszyscy mają obowiązek popierać je, a nie za tytuły.

Radzimy zatem P. T. władzom strażackim, aby zawróciły z wstrętnych dróg, a weszły na drogę **wytężonej pracy dla rozwoju organizacyjnego i fachowego straży, bo to jest ich i ich pism zadanie, zostawiając politykę partyjną daleko na boku, a wtedy będą mieć niezliczoną armję ludzi poświęconych celowi ratowania życia i mienia ludzkiego i pracy kulturalno oświatowej.** Robienie wyborów pozostawmy „Strzelcom“.

**Chłop-strażak.**

——oOo——

# Obrazek z naszych czasów.

P. **Juljan Podoski** daje w **„Kurjerze Warszawskim“** taki obrazek ze swych podróży po kraju:

„Opowiadano mi fakt, który miał się zdarzyć na granicy Suwalszczyzny i Łomżyńskiego. Spaliło się jakieś gospodarstwo. Przyjechał t. zw. „taksator szkód“. Zjawił się pod wieczór. Miał tyle tylko czasu, żeby za dnia obejrzeć pogorzelisko. Akt, czy protokół, musiał robić już po zapadnięciu nocy. Zwraca się do poszkodowanych:

— Światła...!

Zakłopotali się chłopi.

— Nie mamy nafty. Niema zaco kupić. Nie palimy lamp...

— To może są świece?

— Świec też nikt u nas nie używa. Idziemy spać zaraz po zachodzie słońca...

— Ależ ja muszę dziś jeszcze wyjechać! Nie będę mógł sporządzić opisu.

Wówczas chłopi zaproponowali, żeby taksator dokonał aktu... przy świetle gromnicy, gdyż tak się zdarzyło, iż w jednej z chałup leżał nieboszczyk“.

———oOo———

# Mussolini przed bankructwem.

„Avanti“ podaje przegląd włoskich starań o pożyczki zagraniczne. Wedle tego pisma rząd włoski zaproponować miał **Kreugerowi** oddanie monopolu zapałczanego, jako gwarancji za **udzieloną pożyczkę.**

**W Paryżu rokują o pożyczkę** imieniem rządu włoskiego były ambasador Avezzano, finansista Conti-Rossini i przemysłowiec Pirelli.

**W Nowym Jorku rokuje** rząd włoski o pożyczkę z grupą Morgana i Ottonem Kahnem. Rokowania idą opornie, gdyż dotychczas **pożyczki** amer. były udzielane państwom **wyłącznie dla stabilizacji walut europejskich.** Natomiast gminy uzyskują pożyczki łatwiej, i tak Rzym i Medjolan otrzymały po 30 milj. dolarów pożyczki na roboty publiczne.

Bardzo **niedostępnym kredytodawcą jest Anglja;** wskazuje ona na okoliczność, że we Włoszech dziennie przypada **przeciętnie 55 upadłości i 4.000 protestów wekslowych.** Wskazuje ona także na silny spadek rezerw skarbowych (6 miljardów lir w ciągu 7 miesięcy), wedle danych opublikowanych w dzienniku urzędowym i na to, że **rząd pożyczył w instytucjach finansowych prawie 5 miljardów lir,** a pomimo tego **niema pokrycia na wykup 3.8 miljarda bonów skarbowych, płatnych w listopadzie.**

Oczywiście taki stan finansowy **podkopuje fundamenty dyktatury faszystowskiej,** maluczko a gotowiśmy usłyszeć podobne wiadomości o Włoszech, jak czytaliśmy o Hiszpanji i Portugalji.

Przychodzą na dyktatorów chude lata, które z reguły bywają początkiem końca.

———oOo———

# Moda oficjalna.

Nasi magnaci sanacyjnego pokroju gorliwie utrzymują „narodowościowy“ i „wyznaniowy“ kierunek dzisiejszej mody oficjalnej. — „Żydowska Agencja Telegraficzna“ komunikuje:

„Korzystając z pobytu ks. Radziwiłła w majątku w Ołyku, miejscowy komitet Wielkiej Synagogi wysłał delegację, aby uprosić księcia Radziwiłła, o podarowanie budulca na remont synagogi. Książę Radziwiłł przyjął przyjaźnie delegację i przyrzekł odwiedzić synagogę. W ubiegłą sobotę podczas nabożeństwa książę Radziwiłł przybył z małżonką do synagogi, gdzie zarezerwowano dlań specjalne miejsce. Kantor odśpiewał El Molek Rachamin za ojca księcia Radziwiłła. Po dokładnem zwiedzeniu bóżnicy książę przyrzekł przysłać inżynierów, którzy zremontują na jego koszt synagogę“.

Zdaje się, że kresy nasze mają ogromne potrzeby, zarówno narodowe, jak i religijne, na zaspokojenie których środków jest wcale nie zadużo.

——oOo——

# Pamiętnik z Brześcia.

„Naprzód donosi:

Sensacyjny jest pamiętnik oskarżonego byłego posła ukraińskiego Iwana Liszczyńskiego, pisany przez niego w więzieniu śledczem we Lwowie, na tle wspomnień z więzienia brzeskiego.

W pamiętniku tym Liszczyński opisuje szereg drastycznych scen z okresu pobytu swego w Brześciu.

Między innemi pisze w nim, że od pierwszego dnia miał w wypchanej słomą poduszce, na której spał, gniazdo myszy, które wyłapywał w ciągu dnia, gdyż w nocy uniemożliwiały mu one sen, łażąc po twarzy i po całem ciele. Oskarżony czyścił na rozkaz dwie sale oficerskie maleńką i wytartą szczoteczką. Sam nie był pobity, z jednym wyjątkiem, gdy go kopnął jeden z oficerów, kapitan, przy wchodzeniu do celi, a po powrocie od lekarza, gdzie Liszczyński zgłosił się po pastylki, których zresztą nie dostał.

O znęcaniu się nad resztą więźniów słyszał tylko od innych współtowarzyszów, rozmawiając z nimi przez dziurkę od klucza.

———o———

# Słodkie czasy dla cukrowników.

Naszym cukrem za który płacimy 1.75 zł. za kg., Anglicy świnie tuczą, a mogą tuczyć bo kupują ów cukier po 26 gr. za kg. Polski konsument płaci przemysłowi cukrowniczemu około 190,000.000 zł. rocznie albowiem producent nie może tracić na eksporcie. Z tych 190 miljonów — zabierają wielcy właściciele ziemscy, plantatorzy buraków, resztę zjadają dyrektorzy cukrowni, pobierający po 200, 300, a nawet i 400 tysięcy złotych rocznych poborów.

# Kronika polityczna.

## Pogłoski o zmianach w rządzie

Krążą pogłoski, że premjer p. Sławek ma podać się do dymisji. Jako jego następcę wymieniają obecnego ministra przemysłu i handlu p. Prystora.

—o—

## Zgon właściciela browarów okocimskich.

W dniu 24 bm. zmarł w swej posiadłości w Okocimiu pod Krakowem Jan Götz-Okocimski, b. senator z listy BB, właściciel wielkich zakładów browarnianych.

—o—

## Poseł Dobroch skazany na 2 tygodnie aresztu.

Sąd okręgowy rozpatrywał sprawę przeciwko posłowi Dobrochowi, oskarżonemu o to, że na wiecu dopuścił się zniewagi słownej w stosunku do policjanta. Sąd wydał wyrok, skazując posła Dobrocha na 2 tygodnie aresztu.

—o—

## Cmoje, boje wileńskich bebesynów.

Jak donosi sanacyjny „Kurjer Wileński" — odbył się pochód i akademja Zjednoczenia Robotniczych Związków Zawodowych w dniu 1 maja we Wilnie. Należy wyjaśnić, że Zjednoczenie Robotniczych Zw. Zawod. jest opanowane w Wilnie przez sanacyjną Frakcję rewolucyjną. Na akademji oklaskiwano przemówienia posłów z Be-Be (poseł dr Brokowski). To wszystko dotąd jest nieciekawe, ale najciekawsze są rezolucje, które się kłócą między sobą, jak dwie pijane przekupki. Bo oto w pierwszej rezolucji zebrani stwierdzają, że „bezrobocie przybrało zatrważającą formę, a środki zaradcze przeciw niemu podjęte są niewystarczające — a w drugiej rezolucji znowu stwierdzają, że „stanowisko Rządów Marszałka Piłsudkiego jest dla świata pracy przychylne".

Dalej protestują „przeciwko tendencjom redukcji płac robotniczych i pracowniczych". A przecież to te „przychylne rządy" przeprowadziły obniżkę płac, jeśli się rozchodzi o urzędników i funkcjonarjuszów państwowych.

Czy wysłano hołdownicze depesze do marszałka Piłsudskiego i p. premjera Sławka — jak to uczynili bebesyny z Lidy — niewiadomo.

—o—

## Krwawe starcie w Lubartowie.

W dniu 1 maja doszło w Lubartowie do krwawego starcia demonstrantów z policją. Zorganizowany przez komunizującą Samopomoc Chłopską pochód, złożony z około 500 uczestników wchodził od strony Firleja do miasta. Na odbycie demonstracji uczestnicy nie mieli zezwolenia. Policja zażądała by pochód się rozwiązał. Z tłumu (jak donoszą gazety codzienne) padły strzały do policji. Policja odpowiedziała salwą. Rezultat: 7 policjantów rannych, 2 demonstrantów zabitych, 2 rannych, aresztowano kilkadziesiąt osób.

*

W KUTNIE przy rozpraszaniu pochodu komunistycznego w dniu 1 maja b. r. została ciężko ranna jedna z przekupek, która po paru godzinach zmarła.

*

W JEZIORNEJ przy rozpraszaniu pochodu komunistycznego raniono 3 demonstrantów i 2 policjantów.

# Dzisiejsze oblicze wsi.

Będąc w ostatnich miesiącach w kilku powiatach jak tarnobrzeski, mielecki, rzeszowski, strzyżowski i innych wszędzie spotkałem bezgraniczną rozpacz i trwogę. Wieś przedstawia dziś obraz straszliwej nędzy. Ludność ostatkami goni. Co nie zabrał egzekutor za zalegające podatki zabiera złodziej, hulający bezkarnie po wsi. Nasza policja bowiem więcej czasu poświęca polítykowaniu. pilnowaniu zebrań chłopskich, robieniu masowych doniesień za przekroczenia sanitarne na ludowców, aniżeli rozpanoszonemu złodziejstwu. Zgnębiona, szarpana na wszystkie strony ludność z tęsknotą wspomina czasy rządów przedmajowych. Czasy o całe niebo lepsze. Chłop pracowity wówczas nie opływał wprawdzie w dostatki, jednak nie cierpiał nędzy, a przy rozumnej i oszczędnej gospodarce, jeszcze pozostało coś zaoszczędzonego grosza, na czarną godzinę. Było to za czasów rządzenia „partyjnictwa". Było to w okresie prowadzenia wojny z Bolszewją, przeprowadzono mobilizacje, demobilizacje, zawarto pokój, co wszystko kosztowało grube miljony. Było to w okresie dewaluacji pieniądza. Od przewrotu majowego w roku 1926 rządzi niepodzielnie sanacja. Po kilku latach jej rządzenia, stoimy nad kompletną ruiną rolnictwa. Głośne i szumne hasła sanacji o specjalnej opiece nad rolnictwem przyniosły straszną nędzę wsi.

Dziś wszędzie bieda, każdy biada na obecne czasy, dorobek lat poprzednich dostrzętnie zniszczony, wszędzie nędza i głucha rozpacz.

Ciężki cios dotknął chłopa, który w jesieni łudził się zbiorem plonów, bo oddał je za bezcen. Grosz za produkt uzyskany nie starczy na podatki i egzekutorów, którzy są stałymi gośćmi wsi. O kupnie rzeczy niezbędnych w gospodarstwie jak opału, odzieży, obuwia i t. p. nic ma mowy. Chłop widzi, że po ciężkiej i mozolnej pracy czeka go kij żebraczy.

Na posiedzeniu komisji rolnej w Sejmie stwierdzono fakt, że w pewnem miasteczku, zostawione zostały na targowicy dwa ogiery, na które była opłata po 50 zł. a kupca nie było. Chłopi w ten sposób chcieli się pozbyć koni i opłaty. Darmo prasa sanacyjna wmawia w społeczeństwo, że kryzys gospodarczy spowodowany został złą konjunkturą gospodarczą. W sąsiednich krajach nie ma takiego kryzysu na wsi jak w Polsce. Naprzykład w Niemczech w styczniu cena 100 kg. żyta wynosiła 34 zł., pszenicy 54. owsa 30 a u nas wówczas? Gdyby można było emigrować to chłopi hurmem opuściliby raj sanacyjny i wyjechali za granicę, choćby do Niemiec, czy Francji. Bezrobocie dotyka w większym stopniu wieś, aniżeli miasta i wydaje ludność tę na pastwę skrajnej nędzy. Setki, tysiące, jeśli nie miljony bezrobotnych na wsi nie rejestruje się i nie daje się im choćby najmniejszych zasiłków. Nędza potęguje się do niemożliwych granic, przez zamknięcie granic przez państwa kontynentalne i zamorskie dla emigracji dla Polski. Trzeba bowiem wiedzieć, że ta emigracja bądź stała, bądź sezonowa była jedynym sposobem ratunku, dla biedoty wiejskiej.

Taka na wsi radość życia, a co robi Sejm sanacyjny?

Oto uchwala nowe podatki, nowe ciężary, które niezawodnie dobiją konające rolnictwo. Zjawiskiem powszechnie na wsi spotykanem, to padające z bolałych ust chłopa przekleństwo na sanacyjnych agitatorów, który w okresie przedwyborczym tyle obiecanek rzucili na wieś, a dziś rozczarowanie i zawód naiwnych. a łatwowiernych wyborców. Jest przysłowie, które powiada „Niema złego, coby na dobre nie wyszło". Te „dobrodziejstwa", któremi raczy chłopów sanaja otworzyły oczy każdemu i będą nauką na przyszłość, by sanację pędzić ze wsi jak zarazę. Tak Bracia Chłopi.

Zepchnięci na dno strasznej nędzy, szykanowani i poniewierani na każdym kroku musimy, póki czas, szukać ratunku, ażeby ten ogrom nędzy przetrzymać i egzystencję ratować. Przetrzymamy to piekło dzisiejsze, jeśli staniemy jak jeden w bratnim uścisku, w jednej gromadzie, pod zielonym sztandarem Stronnictwa Ludowego. Idą czasy wielkiej walki, która roztrzygnie, czy chłop w Polsce będzie wolnym obywatelem i gospodarzem, czy też pozwoli sobie nałożyć na szyję jarzmo niewoli i stanie się na zawsze popychadłem i sługą pracującym na swych ciemiężycieli. Płacz i lament nie pomogą, nie wzruszą nikogo, tylko walką możemy z rzucić jarzmo sanacyjne i tylko walką możemy zdobyć należne nam stanowisko w Państwie. Zapewne niejednego ta straszna walka zniechęci, lub przerazi i zatrwoży, jednak świadomość strasznej krzywdy ludu polskiego pod jarzmem sanacji, będzie bodźcem i zachętą do walki ciężkiej aż do zwycięstwa.

**Fr. Stachnik, poseł.**




SANATOR KRADŁ GROSZ PUBLICZNY. Niejaki M. Charnas, b. asesor katowickiej dyrekcji kolejowej — oczywiście stuprocentowy sanator — stanął przed sądem okręg. w Katowicach za zdefraudowanie sumy 112.000 zł. na szkodę L. O. P. P.

W. J.

# Piekło ojców naszych.

(Ciąg dalszy).

Zawieruchy wojenne XII-go i XIII-go wieku spustoszyły ziemie polskie i ogołociły je z rąk roboczych.

Wtedy zaczęła się na dużą skalę imigracja Niemców do Polski — tak rolników jak i rękodzielników.

Ponieważ ci przybysze nie chcieli poddawać swego karku pod takie jarzmo, jakie już nakładano na chłopa i rękodzielnika polskiego, przeto osadzano ich na prawe niemieckiem (magdeburskiem) zabezpieczającem tym kolonistom znaczną autonomję i sądownictwo według prawa niemieckiego (ortyle magdeburskie).

Wieś taka rządziła się sama, a na jej czele stał sołtys wyposażony dużemi uprawnieniami.

Ponieważ wsi na prawie magdburskiem było w Polsce bardzo wiele, przeto ich życie i autonomja musiały korzystnie oddziaływać na wieś polską w kierunku samodzielności gmin wiejskich polskich, jak i w kierunku ekonomicznym.

Te okoliczności przeszkadzały szlachcie w szybkim zaciskaniu obroży na szyi chłopa, stąd jej dążenie do zgniecenia autonomji wsi.

Jako właściciel ziemi posiadał szlachcic nad mieszkańcami tej ziemi jurysdykcję patrymonialną, przyznaną mu od króla lub księcia wraz z nadaniem ziemi.

Ta jurysdykcja wyjmowała chłopa z pod sądownictwa księcia, a poddawała go pod sądownictwo pana.

A że w Polsce ówczesnej nie istniało jeszcze jednolite pisane lub niepisane prawo, przeto każdy pan tak rządził, jak mu się podobało.

Powstał chaos prawny i rozbicie bądź co bądź jednolitego sądownictwa księcia — na tyle sądownictw, ile było panów, czyto świeckich, czy duchownych.

Wiele przyczyn składało się na ujarzmienie chłopa polskiego, ale żadne w tym stopniu, co sądownictwo patrymonjalne. W pętach gospodarczych mógł on (chłop) jeszcze się targać, rozluźniając je lub rozrywając, ale w szponach samowolnej i samolubnej sprawiedliwości mógł tylko myśleć o ratowaniu życia. Była to też jego myśl przez 400 lat (A. Świętochowski).

Kazimierz Wielki, widząc ten chaos prawny i wynikającą z niego samowolę panów, postanowił skodyfikować i ujednostajnić prawo na całym obszarze Polski, aby w ten sposób uniemożliwić, a przynajmniej utrudnić dowolność wykonywania władzy patrymonjalnej panów nad poddanymi.

Rezultatem tej wielkiej myśli królewskiej był t. zw. Statut Wiślicki (1347), który brał w obronę chłopa i dawał mu możność pozywania pana przez chłopa w sądzie publicznym.

Niestety zawiera ten Statut i zarodek dalszej niewoli chłopskiej, albowiem zawiera on postanowienie, że „z jednej wsi do drugiej może odejść bez woli pana najwyżej dwóch kmieci lub przebywaczów", tudzież postanowienie, „że „kmieć", siedzący na prawie polskiem, odejść może bez woli i winy pana tylko wtedy, gdy dom pozostawi w dobrym stanie, dwór dobrze ogrodzi i tylko w Boże Narodzenie".

Te postanowienia Statutu Wiślickiego szlachta powoli rozbudowała w niezliczonych konstytucjach sejmowych, przywiązując chłopa coraz bardziej do ziemi pańskiej, jako swego niewolnika i pozbawiając go i jego rodzinę wszelkiej osobistej wolności.

Konstytucje nakazywały ścigać chłopa, któryby, ratując życie przed okrucieństwem pana — uciekł pozostawiając cały swój dobytek i przemocą sprowadzić go do dawnej niewoli.

Była w tych postanowieniach konstytucyj sejmowych myśl podwójna. Panowie nie chcieli tracić siły roboczej, a ponadto nie dopuszczali do skomunikowania się chłopów jednej wsi z chłopami wsi innych, by odebrać ludowi wszelką możność zorjentowania się w swej niedoli i pomyślenia o samoobronie wspólnej.

Stąd wynikło, że wielomiljonowa rzesza chłopska rozbita na jednostki i rodziny, złączona tylko jedną obrożą niewoli nie przedstawiała żadnej siły, podczas gdy panowie wyzyskujący i uciskający tę masę, tworzyli falangę zwartą, związaną silnym egoistycznym interesem wyzysku chłopa i bronięcą tego interesu jako podstawy swej egzystencji.

Statut Wiślicki był po śmierci Kazimierza Wielkiego przestrzegany tylko o tyle, o ile bronił interesów panów, te zaś postanowienia jego, które brały chłopa w obronę, zostały bardzo szybko tylko martwą literą i pamiątką historyczną po wielkim obrońcy ludu.

(Ciąg dalszy nastąpi).

# Z ruchu organizacyjnego Stronnictwa Ludowego.

ZJAZD POWIATOWY DELEGATÓW POWIATU CHRZANOWSKIEGO.

W dniu 26. kwietnia b. r. odbył się w Babicach zjazd delegatów z powiatu chrzanowskiego. Zebranie zagaił p. **Józef Ciuba** (młodszy), omówił dokładnie program Stronnictwa Ludowego i przedstawił obecne położenie gospodarcze i polityczne w Państwie.

Po przemówieniu p. Ciuby wywiązała się dyskusja, w której zabierało głos kilku delegatów na temat organizacji, połączenia stronnictw ludowych i obecnej sytuacji na wsi. Po dyskusji wybrano jednomyślnie nowy Zarząd powiatowy.

W uchwalonych rezolucjach zaprotestowano jednomyślnie przeciwko metodom brzeskim, wyrażono radość z dokonanego zjednoczenia, wyrażono hołd prezesowi Witosowi i więźniom brzeskim.

Odśpiewaniem pieśni: „Gdy naród do boju" — zakończono zebranie. T.

—o—

ZJAZD Z MIECHOWSKIEGO.

W dniu 26. kwietnia b. r. odbył się w Miechowie zjazd przedstawicieli dotychczasowych 3-ch stronnictw ludowych, b. Piasta, b. Wyzwolenia i b. Stronnictwa Chłopskiego. Na zjeździe przemawiali pp. **poseł Szczepan Fidelus, poseł Wojciech Roj**, b. **poseł Jan Tabor**, b. **poseł Karkowski, Jan Banach** i inni. — Po przeprowadzonej dyskusji i uchwaleniu rezolucji wybrano nowy Zarząd powiatowy i ustalono plan roboty organizacyjnej.

—o—

ZJAZD POWIATOWY W BRZOZOWIE.

Na zebranie w dniu 27 kwietnia b. r. do Brzozowa przybyli licznie delegaci z różnych stron powiatu. Po omówieniu spraw politycznych przez posła inżyniera Jakóba Pawłowskiego i po dyskusji wybrano nowy Zarząd pow. Stronnictwa Ludowego który daje rękojmię, że robotę polityczną poprowadzi energicznie.

W rezolucjach potępiono metody brzeskie i wyrażono hołd wszystkim posłom i działaczom ludowym, którzy podczas wyborów narazili się na cierpienia i szykany dla sprawy ludowej, a referentowi za niezmordowaną pracę podziękowanie. Klubowi parlamentarnemu uchwalono pełne zaufanie. Tak zatem i nasz powiat skomasował się politycznie. Pozostało na uboczu jeszcze kilku stapińczyków w niewielu już wsiach, którzy jednak jak gruczoły chorobliwe w zdrowym, owianym duchem zjednoczenia organiźmie chłopskim, zabliźnić się muszą. S.

—o—

ZJAZD POWIATOWY W PRZEMYŚLU.

Dnia 24 kwietnia br. w sali Domu robotniczego w Przemyślu odbył się zjazd delegatów z powiatu przemyskiego. Zjazd zagaił poseł Pawłowski. Do prezydjum weszli p. Szymański i p. Walczak z Wacławic. Referował sprawy polityczne poseł Pawłowski. Na temat spraw organizacyjnych przemawiali p. Baran, p. Głowacz, p. Bober, p. Hnilka, p. Walczak. Referat organizacyjny i gospodarczy wygłosił b. poseł Bruno Gruszka. Referaty nagradzane były burzą oklasków. Wybrano Zarząd Stronnictwa Ludowego.

Na zjeździe panował podniosły nastrój. Różnice jakie były dawniej, bowiem w naszym powiecie były dwie zwalczające się organizacje, a to Piasta i Stronnictwa Chłopskiego, zniknęły bez śladu. Jesteśmy dzisiaj jednolitą niezależną chłopską organizacją polityczną, która musi wszystkich chłopów skupić pod zielony sztandar.

Walczak Józef.

# Co piszą inni?

## Bujdy.

„Polska Zbrojna pisze:

„Jakie korzyści polityczne płyną z pożyczki francuskiej? Jest ona wybitnym dowodem wzrostu zaufania zagranicy zarówno do żywotności i tężyzny państwa polskiego, jak i do dzisiejszego rządu Marsz. Piłsudskiego (wbrew twierdzeniom opozycji). Pożyczka dokonana za wiedzą i zgodą rządu francuskiego świadczy dobitnie o wzmocnieniu sojuszu polsko-francuskiego. Francja bowiem przez tę pożyczkę długoterminową angażuje swe kapitały w Polsce na szereg lat i to na terenach, które Niemcy chcą uczynić przedmiotem polityki rewizjonistycznej".

Co powie na to „Polska Zbrojna", **że Niemcy otrzymały pożyczkę od Francji znacznie wcześniej od Polski, mimo że nie są sojusznikiem Francji, nie mają Piłsudskiego?!**

## Egzekucje.

„Rozwój" łódzki:

Na ul. Piotrkowskiej w Łodzi, oznaczonej kabalistyczną cyfrą 278, wznoszą się mury ponurego zamczyska, na którym widnieje straszliwy napis: Hala licytacyjna urzędów skarbowych.

Mieliśmy możność „bawić" tam chwilkę. — Sprzedano kredens za 22 zł., 600 butelek wina owocowego za 83 zł., maszynę do pisania za 43 zł., 200 metrów jedwabiu za 146 zł., i t. d. Same butelki od owego wina kosztowały około 100 zł.

Pewien kupiec w Inowrocławiu miał na składzie większą ilość zapalniczek. Ponieważ obecnie po zawarciu układu pożyczkowego z Kreugerem, zapalniczki podlegają wysokiej opłacie celnej, Urząd Akcyz i Monopolów zażądał od owego kupca uregulowania cła zgóry. Kupiec nie wpłacił na czas żądanej sumy, bo jej nie posiadał. Wtenczas — czytamy w gnieźnieńskim „Lechu", „urzędnicy akcyzowi zabrali się bardzo energicznie do zapalniczek, a były wśród nich nietylko piękne wyroby krajowe, warszawskie, ale również prima luksusowe zapalniczki wiedeńskie i szwajcarskie, tłukąc i rozbijając je młotkiem na drobne, bezużyteczne kawałki".

Czy można sobie wyobrazić większy wandalizm?!

Wypadek inny, ale podobny notują pisma pomorskie. Oto rzeźnik Woelk w Starogardzie winien był coś Urzędowi Podatkowemu. Ogłoszono przetarg przymusowy, który odbył się w ten sposób, że wyroby rzeźnickie wyniesiono ze składu na rynek i sprzedawano je po 10 groszy za funt, słoninę po 10 gr., kaszankę po 10 gr., szynkę po 10 gr., — wszystko dla ułatwienia sobie interesu po 10 groszy!-

Albo taki wypadek w Chełmnie. Urząd Skarbowy zasekwestrował kupcowi 139 par butów i wyznaczył licytację. Ale nie udała się ona ani w 1-szym, ani w drugim terminie, wobec braku reflektantów.

Dopiero po raz trzeci zdołano z trudem spieniężyć to obuwie za... 115 złotych, czyli po 82 groszy za parę!

—oOo—

# Wiadomości ze świata.

## Niemcy zapowiadają wielką debatę gdańską w Lidze Narodów.

Organ kanclerza Brueninga „Germania", w artykule, omawiającym konflikt polsko-gdański, wyraża przekonanie, że wysunięcie kwestji niemieckiego wschodu nastąpić musiałoby zupełnie niezależnie od ostatnich wydarzeń w stosunkach między Polską a w. m. Gdańskiem oraz od powstania portu konkurencyjnego w Gdyni. Polska — twierdzi dziennik — ponosi sama winę, jeżeli w Niemczech coraz większe koła dochodzą do przekonania, iż żądanie rewizji granic wschodnich i przyłączenie korytarza do Rzeszy jest kwestją palącą. Dziś nawet te koła niemieckie domagają się wystąpienia z żądaniami rewizji, które dawniej, w interesie odprężenia atmosfery ogólnej, były za odroczeniem tej sprawy. Rada Ligi Narodów już na Sesji styczniowej wysłuchać musiała kilku niedwuznacznych oświadczeń przedstawiciela Niemiec na temat „Niemożliwych do utrzymania stosunków na wschodzie niemieckim". W niedalekiej przyszłości forum genewskie stanie się, być może widownią wielkiej debaty gdańskiej, która konsekwentnie rozwinąć się może w debatę na temat rewizji.

## Nowe wybory w Rumunji.

Dekretem królewskim parlament rumuński został rozwiązany. Nowe wybory rozpisano na dzień 1-go czerwca b. r. do Izby posłów a na 4-go czerwca do Senatu.

Ponieważ większość obecnej Izby była opozycyjną w stosunku do nowego rządu, na czele którego stoi profesor Jorga, rząd będzie się starał pokierować wyborami, by sobie zapewnić większość w nowym parlamencie.

## Bez prawa do emerytury.

Rada Ministrów republikańskiego rządu w Hiszpanji **uchwaliła pozbawić prawa do emerytury wszystkich ministrów z czasów dyktatury**, t. j. od dnia 30 września 1923 do dnia 14 kwietnia 1931 r.

## Rewolucja w Brazylji.

W brazylijskim stanie Sao Paulo wybuchła rewolucja wojskowa. Zbuntowały się trzy pułki. Bliższych szczegółów brak, nie przepuszcza ich surowa cenzura rządowa.

## Krwawe rozruchy w Portugalji

**Przeciwko dyktaturze generała Carmony zaczęli demonstrować studenci Uniwersytetu w Lizbonie**, stolicy Portugalji. Policja i wojsko rozpędziły manifestantów przy pomocy ognia karabinów maszynowych. Również w miastach Oporto i Braga wybuchły rozruchy i demonstracje przeciwko dyktaturze.

—o—



## Walka o prawo powszechnego, tajnego głosowania na Węgrzech.

**Budapeszt** (CEPS). Parlament węgierski rozpoczął w tych dniach obrady nad budżetem na rok 1931/32. Podczas debaty nad budżetem ministerstwa spraw wewnętrznych, podjęły stronnictwa opozycyjne dyskusję na temat **konieczności wprowadzenia** na **Węgrzech powszechnego, tajnego** prawa głosowania. Przed kilkoma miesiącami oświadczył minister Scitovszky, że rząd węgierski kwestją rozszerzenia tajności wyborów nie zajmuje się, zapowiadając mimo to pewne zmiany w niedalekiej przyszłości. W kołach politycznych krąży przypuszczenie, że już przy przyszłych wyborach do parlamentu węgierskiego, które odbędą się na wiosnę roku przyszłego, prawo tajnego, powszechnego głosowania rozszerzone zostanie i na okręgi wiejskie. Opozycja dąży wszelkiemi środkami, aby sprawa ta była stale w programie obrad parlamentarnych. Po stronie opozycji stanął hr. Albert Apponyi.

—o—

## Trzęsienie ziemi na Kaukazie.

Okropne trzęsienie ziemi nawiedziło Zakaukaską republikę sowiecką. Tysiące domów runęło w gruzach. Liczba ofiar w ludziach nie jest ustalona.

## Wielka katastrofa kolejowa w Egipcie.

Na linji kolejowej Kairo — Aleksandrja pośpieszny pociąg osobowy zapalił się.

Podróżni ogarnięci paniką, naoślep wyskakiwali z płonących wagonów pędzącego całą parą pociągu. Rzadko któremu z nich udało się ujść cało; większość bowiem pozabijała się, lub odniosła ciężkie rany. Matki oszalałe z trwogi, wyrzucały swe dzieci i niemowlęta przez okna. Wzdłuż toru oprócz wielu zabitych i rannych dorosłych znaleziono także ośm zwłok dzieci. Pociąg zatrzymany został dopiero przez budnika, który maszyniście zwrócił uwagę na pożar pociągu. Wedle oficjalnego komunikatu, liczba **zabitych wynosi 48 osób**. Rannych, z których wielu **walczy ze śmiercią, jest 42**. Wiele ofiar jest zwęglonych nie do poznania. Przyczyna pożaru nie została jeszcze ustalona. Istnieje przypuszczenie, że ogień powstał od zagrzanej osi wagonu.

## Kaganiec sanacyjnej oświaty w Brazylji.

Do sanacyjnego „Przyjaciela Ludu" donosi z Brazylji W. Wójcik:

„Nasłani tu z Warszawy instruktorzy oświatowi (każdy z pensją ministra) mieli za zadanie zreorganizować i udoskonalić samorodne szkolnictwo polskie w Brazylji. Siódmy rok już trwa ta robota i kosztuje skarb Polski opętany miljon złotych. Przedtem zaś, gdy wychodźtwo samo, jak mogło i umiało, prowadziło swe sprawy szkolne, mieliśmy własną metodę dostosowaną do warunków miejscowych, związki nauczycielskie i dwie odrębne programowo, ale za to samodzielne organizacje społeczne, które obejmowały całą kolonję — jedna postępowa, druga klerykalna. Dzięki urzędowej opiece z Warszawy, postępowa się rozlazła, a i klerykalna bynajmniej nie rozkwitła. Nastąpiło powszechne rozgoryczenie. W szkolnictwie zaś pozostał tylko bałagan (Wystarczy jako przykład sprawa podręczników szkolnych polskich). Za czasów istnienia „Kultury" w Paranie, wydano kosztem kolonji szereg podręczników, które były i dobre i niedrogie. Z nastaniem instruktorskiej opieki, pierwszym czynem tejże było wydanie osobnych swoich podręczników, poprostu na handel. Mało było po tysiącu i wyżej miesięcznej pensji, dorabiano więc „z boku". W ten sposób jeden z instruktorskich komisarzy p. Lech wydał aż trzy wydania, a każde odmienne, elementarza przerobionego z błędami z wydawnictwa Falskiego w Polsce. Każde wydanie przyniosło mu co najmniej tysiąc miljersów prywatnego zysku. Pal jednak licho ten handel, ale jaki tu pozostał bałagan w szkołach z tego powodu.

## List z Ameryki.

# Kryzys amerykański, a kryzys polski.

Peterson 8. marca 1931 r.

Czytam polskie pisma w Ameryce drukowane, a także z Polski przychodzące. Gazety sanacyjne tłumaczą kryzys gospodarczy Polski kryzysem ogólno-światowym, przytem lubią się powoływać na Amerykę.

Patrzcie, tak bogata Ameryka, a ile tam bezrobotnych, jaki zastój, ile bankructw.

Jak można porównywać biedę bogaczy z biedą nędzarzy, czyż sanacja nie wie, że nim tłusty schudnie, chudego djabli wezmą.

Przeczytajcie sobie w „Il. K. C.“ ile wypada dolarów na głowę mieszkańca w Ameryce, a ile — w Polsce?

Wedle obliczeń National Industrial Conference Board, majątek narodowy Stanów Zjednoczonych wynosił w roku 1929 — 361.8 miljardów dolarów. Dochód z tego majątku wynosił 84 miljardy dolarów.

**Na jednego mieszkańca Stanów Zjednoczonych przypada 2.977 dolarów majątku i 692 dolary dochodu narodowego.**

**Cyfry te są wyższe o 32 procent od odpowiednich cyfr w roku 1914.**

Tak jest w Ameryce — a jak jest w Polsce?

Majątek narodowy obliczają w Polsce różnie 12. 16 do 24 miljardów zł.. najbliższą prawdy będzie cyfra 16 miljardów, a zatem na głowę mieszkańca przypada około 520 dolarów (w Anglji 2614 dolarów, we Francji 2296 dolarów, w Niemczech 1345 dolarów).

Statystyka departamentu skarbowego w Waszyngtonie wykazuje, że Amerykanie zaangażowali się w przedsiębiorstwach zagranicznych na łączną sumę 7.5 miljardów dolarów, przyczem w sumie tej figurują wyłącznie udziały w przedsiębiorstwach przemysłowych i handlowych i filjach firm amerykańskich, natomiast wymieniona suma nie uwzględnia żadnej pożyczki, czy to publicznej, czy też prywatnej.

Lwia część zagranicznych inwestycyj dolarowych przypada na Kanadę — 1.960 miljonów; Południową Amerykę — 1.548 miljonów, natomiast udział kapitału amerykańskiego w przedsiębiorstwach, położonych w Europie departament skarbu oblicza na 1,353 miljonów dolarów, z czego przypada na:

| | |
|---|---|
| Anglję | dol. 485.000.000 |
| Niemcy | „ 216,000.000 |
| Francję | „ 145,000.000 |
| Włochy | „ 113,000.000 |
| Hiszpanję | „ 72,000.000 |
| Belgję | „ 64,000.000 |
| Polskę | „ 51,000.000 |

Jak widzimy, Polska znajduje się na 7 miejscu, znacznie wyprzedzając np. Rumunję — 15 miljonów, Austrję — 14 miljonów, czy też Czechosłowację — 5 miljonów.

Jest w Ameryce kryzys, organizm gospodarczy jest chory z przejedzenia, hiperprodukcji, a w Polsce z głodu.

Długi Polski, dokładnie obliczone, wynoszą 512 miljonów 139 tysięcy dolarów. Około 17 dolarów na głowę mieszkańca.

Ostatnią wielką pożyczkę otrzymała Polska z Ameryki na stabilizację waluty.

Waluta ta, która za Grabskiego ustabilizowaną została 1 dolar = 5 zł. 18 gr. została za Pilsudskiego ustabilizowaną na 1 dolar = 8.88 gr., czyli przy tej stabilizacji każdy posiadacz gotówki stracił blisko połowę majątku.

Dotąd złoty trzyma się mocno, ale go niema, bo wciąż odpływa za granicę, musi się płacić nietylko procenta i raty pożyczek, ale więcej jeszcze, za towary, sprowadzane z zagranicy.

Polska jest dłużniczką Ameryki, a mimo to więcej z Ameryki wywozi towaru, niż posyła za ocean.

Samego tytoniu sprowadza Polska z Ameryki za grube miljony, w Polsce wypala się rocznie 20 miljonów 385 kilogramów tytoniu. W ciągu roku puszcza się z dymem 654 milj. zł.

Gdyby tylko było gdzie pożyczyć, pożyczałoby się na prawo i na lewo, poto, by sprowadzać tytoń, jedwabie, smalec amerykański, mimo, że rolnik polski dusi się od nadmiaru nierogacizny, którą musi sprzedawać poniżej kosztów utrzymania. Z taką gospodarką zajdzie się tylko do bankructwa.

Razem z pożyczką przyjechał do Polski doradca Devey. Odjeżdżając dał Polakom radę, którą znacznie taniej mogli mieć, każdy z nas zadarmoby jej udzielił.

Kupujcie krajowe perkaliki, barchany skóry, nie udawajcie miljonerów, gdy macie płótno w kieszeni.

Po jego wyjeździe objął stanowisko ambasadora w Warszawie U. S. A. p. Willys, przemysłowiec bogaty, który własną pracą dorobił się miljonów.

Trudno przypuszczać, aby zajęcie dyplomatyczne przemieniło p. Willysa i zabiło w nim wspomnienia pracowitego „business life“.



Ameryka jest i pozostanie bankiem świata.

Jeśli Polska chce otrzymać kredyt w Ameryce, jeśli pragnie poprawić kurs swych pożyczek, niechaj poprzestaje na płodach swej ziemi, na wyrobach swych fabryk, niech stara się, by towar polski nie potrzebował się wstydzić zagranicznego, a wówczas zwolna przełamie kryzys i zyska zaufanie Ameryki.

M. Świeżowicz.

———oOo———

# Sytuacja gospodarcza w Polsce w oświetleniu Instytutu badania konjunktur.

W ostatnim sprawozdaniu **Instytutu Badań Konjunktur** czytamy:

Rozmiary produkcji dóbr wytwórczych, będące wynikiem stanu ruchu inwestycyjnego oraz budowlanego, **obniżyły się z 91,2 w lutym do 85,9 w marcu** i sytuacja w tych gałęziach przemysłu nadal kształtuje się **niepomyślnie.**

„Zwiększające się w dalszym ciągu objawy niewypłacalności w tych gałęziach, zwłaszcza **w metalowej i maszynowej,** świadczą raczej o możliwościach **dalszego ograniczenia produkcji.**

„Spotęgowany ostatnio proces obniżania **płac** będzie czynnikiem, hamującym zwiększania się **zbytu tkanin i odzieży.**

„**Położenie drobnych gospodarstw i słabszych folwarków nie uległo zmianie, to też wzrostu siły nabywczej wsi już w ciągu bieżącego roku nie należy się spodziewać.**

Sytuacja na rynku pieniężnym **pogarsza się w dalszym ciągu.**

...Obecny stan rynku pieniężnego **utrudnia** w wysokim stopniu możliwości rozpoczęcia nowych inwestycji i rozszerzenia rozmiarów budownictwa. Większego ożywienia produkcji dóbr bezpośredniego spożycia trudno się spodziewać, nawet po poprawie na rynku pieniężnym, ze względu na obecne obniżenie się siły nabywczej konsumentów.

———0———

# Wydzierżawienie chłodni gdyńskiej.

Anglicy wydzierżawiają chłodnię gdyńską. W sprawie tej wyjechała do Londynu, z ramienia komitetu ekonomicznego Rady Ministrów specjalna komisja celem ułożenia warunków wydzierżawienia chłodni.

**Sprawa wydzierżawienia chłodni angielskiemu konsorcjum przedstawia poważne niebezpieczeństwo dla rozwijającego się polskiego eksportu jajczarskiego, zachodzi bowiem uzasadniona obawa, że Anglicy, wydzierżawiając chłodnię gdyńską staną się panami sytuacji, idąc w kierunku zmonopolizowania całego eksportu jajczarskiego.**

———oOo———

# Bankructwa! Likwidacje!

## LEKKI SPADEK BEZROBOCIA.

W dniu 25. kwietnia br. według wykazów urzędowych liczba bezrobotnych w Polsce wynosiła **362.843 osób.** W porównaniu ze stanem z przed tygodnia spadek wynosi o 8.148 osób.

———0———

## DEFICYT ZA ROK 1930—1931.

Deficyt w budżecie państwa za rok 1930—1931 wynosi, według ogłoszenia Głównego urzędu statystycznego, sumę **53,440.000 złotych.**

———0———

## TRZY TYSIĄCE ROBOTNIKÓW NA BRUKU.

Dyrekcja fabryki Pe—Pe—Ge (Polski przemysł gumowy) w Grudziądzu wypowiedziała wszystkim robotnikom pracę na dzień 15 maja. Fabryka ta zatrudnia 3.000 robotników.

———0———

## O 100 PROC. WYŻSZE WYMIARY PODATKOWE NIŻ W ROKU UBIEGŁYM.

Sfery handlowe i przemysłowe podnoszą głosy protestów przeciwko zbyt wysokim wymiarom podatku obrotowego za r. 1930. Jak się okazuje, wymiary podatku obrotowego w niektórych wypadkach przekraczają nawet o 100 procent wysokość podatku obrotowego, wymierzonego za rok 1929. Mimo więc znacznie słabszego tętna życia gospodarczego w roku ubiegłym, aniżeli w latach poprzednich, urzędy skarbowe — niewiadomo na jakiej podstawie — wyśrubowały do tak znacznych wysokości oszacowanie obrotów i podatku obrotowego.

———0———

## SPADEK KURSU POLSKICH OBLIGACJI W AMERYCE.

W dniu 30 kwietnia kursy polskich pożyczek w Nowym Jorku przedstawiały się następująco: 6 proc. pożyczka Dolarowa z 1920 roku 64, 7 proc. Pożyczka stabilizacyjna 73, 8 proc. Pożyczka Dilonowska 74, 7 proc. Pożyczka Warszawska 60, 7 proc. Pożyczka Śląska 60.

Jak się więc okazuje, kursy wszystkich pożyczek polskich uległy pewnemu dalszemu spadkowi.

———0———

## BANKI BANKRUTUJĄ.

Ostatnio zawiesiły płatności: Bank przemysłowców w Poznaniu, Ziemski Bank Kredytowy we Lwowie, Śląski Bank Eskontowy w Bielsku, Bank Przemysłowy w Warszawie i Bank Handlowy w Łodzi. W położeniu przymusowem sfuzjonował (złączył się) Bank Małopolski z Bankiem Dyskontowym warszawskim.

———0———

## MASOWE LIKWIDACJE PRZEDSIĘBIORSTW.

Ministerstwo handlu i przemysłu powinno się nazywać już tylko „ministerstwem I“, ponieważ wszystkie gałęzie przemysłu i handlu już uschły, a trzyma się tylko ta gałęź, na której będziemy się wieszali. Że ten dowcipuszek ma zgoła sens realny, o tem nas przekonują likwidacje masowe przedsiębiorstw.

W grudniu po zwycięskich wyborach plajtnęło w Polsce 6.000 firm handlowych, w styczniu 3.000, w lutym 3.000, z marca cyfr jeszcze niema! W Warszawie w grudniu plajtnęło 183 firm handlowych. Reszta następuje w... ogonku.

Z wielkich zakładów przemysłowych w stolicy sanacji plajtnęło w lutym 18, w styczniu 60, w marcu 83.

———0———

## PODBÓJ PRZEMYSŁU I HANDLU PRZEZ OBCY KAPITAŁ.

Firma łódzka Geyer otrzymała pożyczkę obligacyjną gwarantowaną przez rząd polski w wysokości 250.000 funtów szterlingów na okres 12 lat w bankach angielskich.

Oprocentowanie pożyczki wynosi 8 proc. rocznie. Pożyczka ta, przeznaczona jest na sanację zakładów.

**BANK POLSKI PŁACIŁ DNIA 1. MAJA 1931 R.:** za 100 guldenów gdańskich 172.82 zł., dolar banknoty 1 i 2: 8.86 zł., **dolary bankn. 5 i wyżej 8.87 zł., 1 funt angielski 43.22 zł., 100 franków szwajcarskich 171.20 zł., 100 franków francuskich 34.73 zł., 100 lirów włoskich 46.35 zł., 100 koron czeskich 26.32 zł., 100 koron austr. 125.00 zł., 100 marek niemieckich 211.63 zł.**

———0———

## CENY ZBOŻA.

**Kraków, 1 maja. Gielda zbożowa.** Pszenica dworska czerwona 33—33.50, biała 32.50—33.50, targowa 32—32.50, żyto dworskie 28—28.50, targowe 26.50—27, owies dworski 30—32, targowy 30—31, ziemniaki stołowe 11—12, mąka— pszenna grysikowa 50—60, pszenna 45% 55—57, pszenna 65% 49—51, pszenna kongresowa grysikowa 55—56, pszenna kongresowa 0000 49—51, żytnia 42.50—43.50, żytnia poznańsko 45.50—47,50, żytnia razowa 36—37 zł.

———0oo———

# Dział gospodarczy.

## Kryzys rolny w świetle prawdy.

Nikt nie zaprzecza, że Polska jest krajem wybitnie rolniczym i że stan rolniczy jest jedną z najgłówniejszych podstaw życia politycznego i gospodarczego naszego państwa. Twierdzenie to opiera się nietylko na fakcie, że zawód rolniczy obejmuje około 70 proc. ludności w Polsce, lecz na tem, że rolnik jest właścicielem ziemi, która jest przecież integralną i najważniejszą częścią każdego państwa.

I dziwnym trafem, gdy przedewszystkiem **ziemię polską należałoby utrzymać w polskich rękach,** — rolnictwo, jeszcze dzisiaj rdzennie polskie, doznaje po wojnie **największych klęsk i ciosów.** Ta najliczniejsza, liczbą tak potężna warstwa narodu znalazła się w obecnej chwili w kleszczach niebywałego niedostatku, wobec którego jest tak bezsilną, iż mówi się już o bezcelowości pracy na roli.

W prasie, w polityce i w towarzystwach rolniczych, a nawet innych, mówi się i pisze wiele o kryzysie rolnym, zwołuje narady, uchwala rezolucje, szuka środków, któreby rolnictwo „dźwignęły“, ale mało, **bardzo mało mówi się o przyczynach kryzysu.** Kto winien, że rolnik ubożeje, że praca na roli nie opłaca się i że wkońcu lud polski zje nędza na urodzajnej, dotychczas zawsze życiodajnej ziemi?

Sanacją rolnictwa zajmuje się wielu znachorów i często radzą i ogłaszają wnioski, mające prowadzić do sanacji.

W dniach 13 i 14 marca 1931 r. odbył się w Warszawie **Ogólno-krajowy zjazd fachowo-rolniczy,** który jak pisano, miał na celu „znalezienie dróg przystosowania naszych gospodarstw w praktyce do aktualnej konjunktury rolnictwa dla obniżenia kosztów produkcji i przywrócenia jej opłacalności, oraz sformułowanie warunków zewnętrznych, leżących poza możliwością samych producentów, niezbędnych dla umożliwienia dalszej produkcji“.

Jak widzimy, cel ten jest długi i szeroki, ale niestety nie bardzo jasny i nie dla każdego zrozumiały. Nie przeczymy, że inicjatorom zjazdu należy się uznanie za to, że przypominają Rządowi rolnictwo i wierzymy, że uczestnicy zjazdu mieli dobrą wolę i pragnęliby przywrócić rolnikom dobrobyt. Ale ten zjazd fachowo-rolniczy pełen był teorji i akademickich dysput, a mało w nim było dnia codziennego, który cechują praktyka i doświadczenie.

**Jeśli rolnictwo choruje, to należy przedewszystkiem dojść do źródła choroby, usunąć przyczyny kryzysu, a już to samo wystarczy, by rolnictwo wyzdrowiało. Przyczyny, przyczyny usunąć!**

A zjazd po długich debatach, po wielu referatach i po dwudniowej naradzie ogłosił tylko wnioski i żądania równie długie i szerokie, jak cele zjazdu, tak samo niezrozumiałe i tak samo nieproduktywne. **Zjazd ogłosił, aż siedem (7) rezolucyj:**

Pierwsza rezolucja żąda rozszerzenia kompetencji Ministerstwa Rolnictwa, uzupełnienia Państwowej Rady rolniczej, nowych funduszów na podniesienie rolnictwa i tworzy drugą radę z członków zjazdu.

Druga rezolucja mówi o ulgach podatkowych, trzecia o ubezpieczeniach i nadmiernych ciężarach socjalnych, czwarta o kredytach, piąta o polityce agrarnej, szósta o samorządzie, a siódma i ostatnia o handlu rolniczym.

Ten poważny zjazd widzi ratunek **jedynie** w pomocy Rządu, podnosi różne bolączki, których usunięcie jest potrzebne, ale nie uleczy raka, który toczy nasze rolnictwo. Dopiero na ostatniem, gdyż na siódmem miejscu mówi o najważniejszym problemie, a to o handlu rolniczym i jego organizacji. A rolnikom trzeba dać dochód z roli, jego wytworom trzeba dać dobrą cenę, gdyż tylko wtedy stanie się dobrą siłą podatkową i napełni kasy państwowe.

**Zjazd mówił o wszystkiem, tylko nie o tem, dlaczego polskie rolnictwo padło na obie łopatki.** — A również uczestnicy zjazdu zapomnieli o głównej zasadzie życiowej, która mówi, że **źródłem dobrobytu jest obok pracy przedewszystkiem wiara we własne siły i rozum.** Zjazd nie powiedział, że u nas materjalnie i moralnie popiera się w pierwszym rzędzie przemysł i handel, broni się go i chroni ustawami i rozporządzeniami, często wielce dla nich korzystnemi, a natomiast rdzennie polskie rolnictwo błąka się jak błędna owca i szuka dla siebie oparcia bez skutku.

Przemysł i handel należą obecnie do zawodów panujących, a rolnictwo do podporządkowanych. Przemysł może kalkulować i dyktować konsumentom ceny. Gdy zajdzie potrzeba, przemysłowcy tworzą kartel, uzależniają od siebie wszystkich odbiorców, regulują rynek zbytu i opanowują handel tak, że produkcja musi przynieść im dochód. Handel również czyni to samo i w każdej chwili ma prawo i możność podnieść ceny i wyzyskać konsumenta.

Wszelka produkcja broni się wytrwale i skutecznie przed wszelką zależnością i przemysłowcy łączą się w towarzystwa i związki nie dlatego, by ulepszyć wyroby i udoskonalić sposób produkcji, lecz w tym celu, by podnieść opłacalność, a więc ceny swych wytworów i uzależnić od siebie konsumenta. Przemysł i handel stara się o to, by wpływ ich polityczny w państwie rósł i potężniał, gdyż tylko wówczas pracować dla nich będą korzystne ustawy i rozporządzenia.

Rolnik niestety czyni inaczej. Rolnik produkuje zwozi swe płody do stodoły, przygotowuje je do sprzedania, a nigdy nie wie, kto jego towar kupi, kto nałoży cenę na jego pracę, kto wyzyska jego niemoc i bezsilność wobec ogromnej falangi skartelowanych handlarzy i pośredników. Rolnik zaprzęga konie do wozu i jedzie do miasta pytać kupca, jaką cenę ten kupiec właśnie nałożył na jego wytwory.

Taki stan rzeczy jest źródłem zależności wielce niemądrej i szkodliwej dla rolnictwa, państwa i narodu. Jakżeż tu dziwić się, że rolnik pracuje ze stratą, że zboże jest tanie, że organizacja rolna nie odpowiada potrzebom rolnika i kraju, gdyż taka zależność musi wpłynąć ujemnie na każde gospodarstwo rolne i jego ustrój. Natomiast na wytworach rolnych bogacą się liczni pośrednicy i handlarze, młynarz i mączarz, zgonnik i rzeźnik, piekarz i cukiernik, cukrownie i browary, różni pachciarze i giełdziarze a rolnik i społeczeństwo polskie ubożeją.

Nauka rolnicza dąży jedynie do ulepszenia techniki rolnej, radzi gospodarować intensywniej, czynić wkłady w każdą gałąź produkcji rolnej, a zapomina, że wprzód należy kalkulować, ustalić cenę i zbyt a potem dopiero produkować. Nie inaczej postępują organizacje rolnicze, które ułatwiają nabycie środków produkcji rolnej i wszystkiego tego, co rolnik kupuje, a nie organizują rynków zbytu i nie ułatwiają sprzedaży wytworów rolniczych.

W rolnictwie zapomniano o tej prawdzie, że dochód zapewnia nietyle wysokość zbioru, ile cena zbioru. Dlatego to mówi się u nas obecnie o klęsce urodzaju.

Prawda nie schodzi na ziemię pod postacią symbolu, lecz pod postacią światła, powiedział Mickiewicz. Symbol wpływa dodatnio w życiu duchowem, ale w praktyce, w życiu codziennem trzeba koniecznie światła, które nam wskaże właściwą drogę.

Sprawę tę omawiano z pełnem zrozumieniem rzeczy w Poznaniu w maju 1930 r. na zjeździe polskich ekonomistów. W czasie obrad poruszono kwestję wykształcenia ekonomicznego, kwestję praktycznej nauki, której brak tak silnie odczuwają Polacy. Praktykę bowiem trzeba koniecznie oprzeć na nauce i rozumie, inaczej staje się ona symbolem bez światła. To sprawia, że nie umiemy godzić się i łączyć dla interesu, że nie umiemy organizować się, przeniknąć tajemnice gospodarcze, patrzeć należycie w przyszłość i tak mało liczymy na własne siły i wierzymy własnej inicjatywie i rozumowi.

Nauka i praktyka w spółce rodzą mądry rozum, który mówi, że potęgę gospodarczą budować można jedynie na potędze politycznej, że dobrobyt ma swe źródło przedewszystkiem we wpływach i w sile politycznej, że rolnik musi umieć ogarniać konjunkturę gospodarczą, wyzyskiwać sposobne chwile w produkcji i w handlu, wyczuwać potrzebę rynku zbytu, kalkulować i budować dla swego towaru podstawy stałe i szerokie, korzystne i pewne i wiedzieć równocześnie, jak się unika strat, zawodów, trudności i niepowodzeń.

Zjazd poznańskich ekonomistów mówi też wiele o kartelizacji i racjonalizacji, problemach niezmiernej wagi dla rolnictwa. Jeśli rolnicy nie zrozumieją tych prawd, pozostaną jeszcze długo parjasami. Rolnictwo nie może nadal zaliczać się do zawodów zależnych, podporządkowanych, biernych i szarych. Rolnicza produkcja musi organizować się tak jak przemysłowa.

Organizacja taka jest możliwą. Ale zacząć należy od podstaw i organizować się w tym celu, by zyskać wpływ na rządy w państwie i na bieg spraw gospodarczych. **Sprytna prasa radzi rolnikom trzymać się zdala od pracy publicznej i wmawia w nich, że najwyższą cechą mądrości jest bierne poddawanie się wypadkom i losowi.** Ci ludzie wiedzą, że bierność, to starość, że uległość — to zależność, że samotność czyli usuwanie się od pracy publicznej, to najlepsza droga do zależności.

Świat liczy się zawsze tylko z liczbą, siłą i rozumem; ze słabym i biernym nikt nie szuka stosunków, nikt ich nie szanuje i każdy ich wyzyska.

Tem się tłumaczy, dlaczego powstanie jednego Stronnictwa Ludowego narobiło tak wiele hałasu nietylko w kraju, ale również zagranicą. Jeszcze dzisiaj omawia się szczegółowo ten wypadek, zwłaszcza zagranicą. Spekulanci mają nadzieję, że polski brak wytrwałości uratuje ich interesa i będą mogli nadal żyć wygodnie i korzystać z cudzej pracy.

A teraz chodzi o to, by się pomylili i by rolnik polski zrozumiał, gdzie leży źródło jego dobra.

**Dr Juljan Skulski.**

———0———

# SPRAWY EMIGRACYJNE

## Wyjazd do Urugwaju.

Do tego kraju mogą jechać obecnie, na zasadzie bezpłatnych paszportów emigracyjnych:

1) rolnicy i pracownicy fizyczni, którzy udowodnią, iż posiadają gotówkę w wysokości dol. amer. 300 na rodzinę, albo dol. amer. 50 na osobę, jadącą samotnie, po opłaceniu kosztów podróży, które w klasie III-ej wynoszą zł. 950 od osoby dorosłej;

2) osoby jadące do swych rodzin, na podstawie wezwań imiennych,

3) osoby, wezwane do pracy, na podstawie wezwań imiennych, czyli tak zwanych „affidavitów“.

Wszystkie wezwania muszą być uprzednio potwierdzone przez Konsulat Polski w Montevideo (stolica Urugwaju).

Wszystkie kobiety podróżujące samotnie muszą posiadać „affidavit“, wydany przez władze urugwajskie. To samo dotyczy mężczyzn, którzy nie ukończyli 18 lat, a jadą samotnie.

——oOo——

## Ostrzeżenie przed wyjazdem do Peru.

**(Ameryka Południowa).**

W Warszawie zawiązało się przed niedawnym czasem Towarzystwo pod nazwą „Kolonja Polska w Peru“. Nabyła ona wielkie przestrzenie ziemi w tym kraju, w prowincji Montanja peruwiańska, nad rzeką Ukajali, w dorzeczu olbrzymiej rzeki Amazonki. Zapowiedzi tej firmy były bardzo szumne i obiecywały osadnikom złote góry, jeżeli zdecydują się tam osiąść. Tymczasem po niedługim czasie ofiary losu, które tam zostały zapędzone warszawską reklamą, zaczęły nadsyłać do dzienników krajowych cały szereg skarg na stosunki tam panujące.

Przedewszystkiem skarżono się na klimat tamtejszy, który ma być gorętszy i bardziej zabójczy niż w najgorszych okolicach Brazylji, dalej na fatalne warunki komunikacyjne i dowozowe, ma to być zupełne bezdroże wśród dziewiczych lasów, pełnych szkodliwych gadów, owadów i nieznanych chorób, przed którymi się trudno ochronić.

Najgorszy z tego wszystkiego ma być bezład w administracji tą kolonją, co ma oddziaływać bardzo ujemnie na usposobienie naszych kolonistów.

Tym „bałaganem“ zainteresowały się władze emigracyjne polskie i wydelegowały do zbadania tamtejszych stosunków na miejscu, swego komisarza w osobie znanego eksperta spraw kolonizacyjnych w Ameryce Południowej, p. Michała Pankiewicza. Do czasu wyświetlenia stosunków „Kolonji Polskiej w Peru“ przez wysłannika rządu polskiego, radzimy naszym Czytelnikom wstrzymać się z zamiarami osadnictwa w Peru, aby w myśl starego przysłowia: „nie zamienił stryjek za siekierkę, kijek“.

———0———

## Emigracja do Australji zamknięta.

Jeszcze jeden kraj, a właściwie cała, choć najmniejsza z istniejących pięciu części świata, Australja została zamknięta dla naszych emigrantów i to tak dokładnie, że tamtejszy rząd federalny nie wydaje nawet prawa wjazdu za „permitem“ czyli specjalnem zezwoleniem, jak to dotychczas było praktykowane. Obecnie mogą jechać do tego kraju jedynie żony i dzieci osób, mieszkających już w Australji.

——oOo——

## Ważne dla reemigrantów w sprawie wiz pobytowych.

Syndykat Emigracyjny informuje, że osoby, przybywające do Polski, a posiadające paszporty państw obcych (naprzykład wydane w Ameryce, Kanadzie, Brazylji i tem podobne), muszą, dla uniknięcia później kłopotów przy powtórnym wyjeździe z Polski, zaraz po przybyciu do miejsca zamieszkania w krajn, **zameldować się w gminie lub magistracie, oraz uzyskać w odnośnem starostwie tak zwaną „wizę pobytową“ na paszporcie.** Wiza pobytowa upoważnia tak do pobytu w Polsce, jak i do ponownego przekroczenia granicy w terminie ważności wizy pobytowej.

**St. Z.**

## Projekt unji celnej czesko-polskiej.

Organ czeskich agrarjuszów „Venkov“ wystąpił z sensacyjnym artykułem, podnosząc kwestję unji celnej pomiędzy Polską a Czechosłowacją w odpowiedzi na projekt unji celnej niemiecko-austrjackiej. „Venkov“ pisze, że jeżeli Niemcy zostaną wciśnięte pomiędzy 40 miljonów Francuzów na zachodzie, 40 miljonów Włochów na południu i 40 miljonów Polaków i Czechów na wschodzie, wtedy sytuacja przestanie być niebezpieczna.

## Nieszczęśliwy wypadek b. senatora Średniawskiego.

B. senator Andrzej Średniawski uległ nieszczęśliwemu wypadkowi, złamał nogę.

P. Senator przebywa obecnie w szpitalu Bonifratrów w Krakowie, ul. Trynitarska 11. Stan Jego zdrowia nie budzi na szczęście żadnych obaw.

Czcigodnemu Senatorowi przesyłamy życzenia jak najrychlejszego powrotu do zdrowia.

# Informacje.

## W sprawie podatku od niektórych budynków w gminach wiejskich.

W myśl § 1 rozp. Prezydenta Rzplitej z 17 czerwca 1924 (Dz. U. poz. 523) podatek państwowy od niektórych budynków w gminach wiejskich pobiera się od budynków o charakterze dochodowym lub zarobkowym, a niezwiązanych z produkcją rolną, zarówno od domów mieszkalnych, jak od budowli, przeznaczonych na pomieszczenie zakładów przemysłowych i handlowych.

W związku z przepisem powyższym jeden z wojewodów zwrócił się do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z zapytaniem, jakie kryterja należy stosować dla oceny, czy dom posiada charakter dochodowy, względnie zarobkowy, w szczególności — czy budowlę, w części tylko przynoszącą dochód lub w części tylko związaną z prowadzeniem jakiegoś procederu zarobkowego, można uważać za posiadającą charakter dochodowy, względnie zarobkowy i opodatkować cały budynek, czy też podatek wymierzyć jedynie w stosunku do części dochodowej (zarobkowej).

Min. Spraw Wewnętrznych w porozumieniu z Min. Skarbu okólnikiem z dnia 28 marca b. r. Nr. 51 wyjaśniło, co następuje:

Dochodowym jest dom, wydzierżawiony przez właściciela i przynoszący temuż właścicielowi dochód w postaci czynszu najmu.

Domem zaś zarobkowym jest dom, w którym zajmujący go wykonywa zajęcie zarobkowo.

Domem zarobkowym jest zatem dom, w którym mieści się przedsiębiorstwo przemysłowe (niezwiązane z produkcją rolną) względnie handlowe, lub też, który zamieszkuje osoba, wykonywująca w tym domu zawodowo zajęcie rzemieślnicze lub rękodzielnicze, względnie uprawiająca samodzielnie wolne zajęcie zawodowo.

Jeśli chodzi o budynki, które tylko w części są dochodowe lub zarobkowe, to według wyroku Najw. Tybunału Administracyjnego z 17 listopada 1930 r. L. Rej. 5017/28 — z wymienionego we wstępie rozp. Prezydenta Rzplitej nie można wnioskować, aby poszczególne lokale lub ubikacje w budynkach wiejskich ulegały podatkowi, o którym mowa, lub też wpływały na częściowe obciążenie budynków tym podatkiem, gdyż według wspomnianego rozporządzenia podatek może być w gminach wiejskich pobierany od budynków o charakterze dochodowym lub zarobkowym, a niezwiązanych z produkcją rolną", z czego Najw. Trybunał Administracyjny wysnuwa wniosek, że podatek może być pobierany od całych budynków, a nie od ich części. Budynki, które w części tylko są dochodowe lub zarobkowe, mogłyby podlegać podatkowi tylko wtedy, jeśliby częściowe ich przeznaczenie na cele zarobkowe, względnie dochodowe było tego rodzaju, że nadawałoby charakter zarobkowy lub dochodowy całości budynku. Okoliczność ta powinna być przedmiotem dochodzeń urzędowych i w każdym poszczególnym wypadku musi być ustalona przed dokonaniem wymiaru.

## Co zasadzić?

Wszystkie gospodynie wiejskie głowią się obecnie nad tem, co zasadzić w ogródkach. Oczywiście na plan pierwszy wysuwają się rzeczy niezbędne dla gospodarstwa domowego, jak marchew, pietruszka, koper, rzodkiewka i t. p., które się spożywać będzie w domu. Rzeczą jest jednak wskazaną pomyśleć i o innych roślinach, z których można smażyć konfitury.

Taka dynia np. jest pod tym względem znakomita — daje bowiem wspaniałą konfiturę. Obok niej mamy cały szereg innych roślin, uprawa których nie nastręcza trudności.

Konfitury, robione na wsi — to rzecz stosunkowo tania — kosztuje bowiem tylko cukier. Wodę człowiek ma darmo — a kilkadziesiąt nasion w czas do ziemi wrzuconych — to przecie grosz.

Praca nad sporządzeniem konfitur — jest nieduża. Przedewszystkiem chodzi o dokładność czyszczenia, krajania, przepłukania. To wszystko zrobią pod okiem matki albo babki, albo dzieciaki. Konfitury powinny być w każdej chacie. Dobre są na wypadek choroby zwłaszcza. A i codzień posmarować niemi chleb jest taniej, (a czasem też zdrowiej), niż tłuszczem.

Ale przedewszystkiem jest to artykuł łatwy do przechowania, bo nawet jeżeli się cukrzyć zaczyna łatwo je przesmarzyć — i łatwy do zbycia. W zimie kupi je każdy i bardzo dobrze zapłaci. W ten sposób pieniądz, który włożymy w cukier, by zapas zrobić na zimę, opłaci się znacznie lepiej, niż pieniądz, chowany w skrzyni, który żadnych procentów nie przyniesie. 761 a (—)

# KRONIKA

## Maj

| Dni | Kalendarz rzymsko-katolicki | Słońca Wschód godz. | min. | Zachód godz. | min. |
|---|---|---|---|---|---|
| 10 N. | Izydora Oracza | 4 | 16 | 7 | 38 |
| 11 P. | Mamerta B. | 4 | 14 | 7 | 39 |
| 12 W. | Pankracego | 4 | 12 | 7 | 41 |
| 13 S. | Serwacego | 4 | 11 | 7 | 42 |
| 14 C. | Bonifacego | 4 | 9 | 7 | 44 |
| 15 P. | Zofji z 3-ma córkami | 4 | 8 | 7 | 45 |
| 16 S. | Jana Nepomucena | 4 | 6 | 7 | 47 |
| 17 N. | Paschalisa M. | 4 | 5 | 7 | 48 |

—o—

**ŚMIERĆ 3 PODCHORĄŻYCH.** Na Wiśle pod Modlinem w czasie ćwiczeń pionierskich utonęło trzech podchorążych. Winę ponosi kierownik ćwiczeń, który dopuścił do przeciążenia tratwy, na której płynęła grupa podchorążych.

**STRATY KATASTROFY** pod Rogowem sięgają jednego miljona złotych.

**ŚWINIA ZAGRYZŁA DZIECKO.** We wsi Baczyn w czasie nieobecności domowników, świnia wlazła do izby, przewróciła kołyskę i tak pogryzła niemowlę, że wkrótce zmarło.

**ZAMACH BOMBOWY NA STACJI KOLEJOWEJ PODBRODZIE.** Nieznani osobnicy wrzucili na stacji kolejowej Podbrodzie na Wileńszczyźnie bombę do poczekalni klasy III., od której zginął maszynista Edward Hryniewicz. Sprawców nie ujęto.

**ZWIĄZEK WŁAŚCICIELI DOROŻEK SAMOCHODOWYCH** na zebraniu w Warszawie postanowił ogłosić jednodniowy strejk protestacyjny przeciwko wprowadzeniu nowego podatku w postaci „funduszu drogowego".

**NIE BĘDZIE ODZNACZEŃ** z okazji Święta 3-go maja b. r. Czyżby się wyczerpała lista sanacyjnych zasłużonych?

**14 MILJONÓW NA ZASIŁKI** w maju przeznacza „Fundusz bezrobocia" dla bezrobotnych.

**BALON NIEMIECKI** opadł na polach nieszawskich z 3 pasażerami, którzy wyszli z przygody bez szwanku. Zajęły się niemi władze policyjne i wojskowe.

**NA POMOC DLA POWODZIAN W WILEŃSZCZYŹNIE** przekazał Bank Polski kwotę 20.000 złotych na rece wojewody wileńskiego.

**OLBRZYMI PROCES FAŁSZERZY BANKNOTÓW AMERYKAŃSKICH:** W Białymstoku wznowiony został wielki proces przeciwko 16 członkom bandy fałszerzy banknotów amerykańskich i polskich. Terenem działalności była cała Polska.

**SAMOBÓJSTWO KASJERA.** We Lwowie popełnił samobójstwo kasjer dyrekcji kolejowej, nazwiskiem Tuchy.

**NA KARĘ ŚMIERCI** przez powieszenie skazał w Wilnie Sąd okręgowy strażaka Konstantego Grójkę za zamordowanie w lesie Niemenczyńskim swej narzeczonej.

**SMACZNEGO!** Do Instytutu ruskiego w Przemyślu zakradli się złodzieje, kradnąc co się pod rękę nawinęło. Przy tej czynności pozjadali również rozłożone skiby chleba wraz z zatrutemi wędlinami, które były przynętą na szczury. Jak pech to pech.

**OLBRZYMI POŻAR** szalał ostatniego kwietnia bież. r. we wsi Przymiłów (pow. łaski). Pastwą płomieni padło 20 domów mieszkalnych, 15 stodół, 19 obór. Straty olbrzymie.

**NIESZCZĘŚCIE PO LUDZIACH CHODZI.** Profesor gimnazjum w Środzic, Kolowrodzki, jadąc na rowerze, dostał się pod wóz, wiozący uczniów na wycieczkę. Nieszczęśliwy odniósł tak ciężkie obrażenia, że po przeniesieniu do szpitala, zmarł.

**PO POWODZI NA WILEŃSZCZYŹNIE** pozostało blisko 5000 osób bez dachu nad głową. W niektórych okolicach wybuchł tyfus.

**W WARSZAWIE** w najbliższym czasie mają rozpocząć budowę 15-topiętrowego budynku. Będzie to najwyższy dom w stolicy.

**ŚMIERĆ O 30 GROSZY.** W Krasnymstawie w powiecie słonimskim w czasie zabawy u jednego z tamtejszych mieszkańców wynikł spór o 30 groszy. — W sporze został zabity jeden z uczestników zabawy, a dwóch ciężko rannych.

**W CHEŁMKU K. CHRZANOWA** Marja Kowal, pochodząca prawdopodobnie ze Śląska, pozostawiła w lesie swojego synka Michała, lat około 6. Biedny chłopczyna czekał na matkę kilka godzin nadaremno, aż natrafił nań przypadkowo jeden z gospodarzy. Za matką policja wszczęła pościg.

**W BUDACH PRZEWORSKICH** wykopano kieł mamuta ogromnej długości: 1 m. 20 cm.

**ZAGADKOWA ŚMIERĆ ROBOTNIKA POLSKIEGO WE FRANCJI.** Zamieszkały w Saint Maurice, robotnik polski **Jan Drajdzik** lat 34 — zginął zagadkową śmiercią. Zwłoki jego wyłowiono z rzeki Alfort. W ubraniu nieszczęśliwego brak było port felu. Widocznie Drajdzik padł ofiarą zbrodniczego napadu.

**NAZWISKA RANNYCH POLEK W KATASTROFIE. We Francji, w miejscowości Vicres, zderzył się** pociąg z autobusem (druga połowa kwietnia). Została zabita Polka Kazimiera Kołodziejek; rany odniosły: **Helena Wojciechowska, Józefa Marciniak, Wiktorja Kasperkowiak, Helena Kołodziejek** (siostra zabitej Kazimiery Kołodziejek), **Anna Rosiak, Helena Domańska, Marja Siejak, Marja Dolatowska, Wiktorja Nowacka i Straszna Aniela.**

**LUDNOŚĆ POLSKI** wynosi obecnie przeszło 31 miljonów osób. Przyrost w ciągu ostatnich lat 10 wyraził się cyfrą 4,320.000 osób.

**BURZA Z PIORUNAMI** przeszła nad Wilnem i powiatami słonimskim i wilejsko-trockim w dniu 30 kwietnia. Od uderzenia pioruna zapalił się dom w Wilnie.

**KRADZIEŻ GRANATÓW.** Niewyśledzeni sprawcy skradli 6 skrzyń granatów ręcznych z pociągu, zdążającego do Częstochowy.

**PODARŁ PORTRET P. PIŁSUDSKIEGO.** W Warszawie b. nauczyciel gimn. Kornacki rozbił szybę w oknie wystawowem filji sanacyjnego „Kurjera Codz.", zabrał stamtąd portret p. Piłsudskiego i podarł go na ulicy. Kornackiego aresztowano.

**ROZERWAŁ GO POCISK.** W gminie Czepiele ad Brody 9-letni chłopak znalazł zapalnik od pocisku, który eksplodował. Odłamki pocisku poraniły chłopca, tak, że wkrótce zmarł.

**STRACENIE DEZERTERA-MORDERCY.** W Wilnie wykonano wyrok śmierci na niejakim Mąkoszu. Mąkosz zbiegł z pułku ułanów. Jako dezerter napadł na jeden z domów. Gdy obudzony chłopak zaczął krzyczeć, bandyta udusił go prześcieradłem.

**FAŁSZYWE 20-ZŁOTÓWKI** puścili w obieg nie znani sprawcy na terenie Polski. Zatem obejrzeć dobrze banknoty przed ich przyjmowaniem.

**PODPALENIE MOSTU NA BUGU.** W nocy z 30 kwietnia na 1 maja b. r. niewyśledzeni sprawcy podpalili z dwóch stron most kolejowy na Bugu w pobliżu stacji kol. **Małkinia.** Jedno z przęseł zupełnie spłonęło.

**W MIASTECZKU KOZIANY SPALIŁY SIĘ CZTERY DOMY,** w tej liczbie dom urzędu pocztowo-telegraficznego.

**W WIELICZCE** włamali się do magazynu kolejowego jacyś złodzieje, gdzie skradli maszynę do szycia i kilka flaszek likieru. Szkoda wynosi 2.000 złotych.

**TOPIELCE.** Wody Wisły wyrzuciły zwłoki mężczyzny na terenie gminy Babice pod Oświęcimem. Na terenie Wola Batorska wyłowiono zwłoki mężczyzny, mogącego liczyć około 50 lat.

**ŻYDOWSKIE TOWARZYSTWO AGRARNO-OSADNICZE.** Do ministerstwa reform rolnych wpłynęło podanie o zatwierdzenie statutu żydowskiego towarzystwa agrarno-osadniczego, którego zadaniem ma być parcelowanie ziemi między żydów. Minister reform rolnych oświadczył, że statut ten będzie zatwierdzony.

**MASOWI MORDERCY POWOJENNI W NIEMCZECH.** Z okazji zasądzenia upiora z Duesseldorfu, Kürtena na karę śmierci, przypomina prasa podobnych mu ptaszków.

Pierwszy fakt pojawienia się masowego mordercy zanotowano w 1921 r. Aresztowany wówczas został w Berlinie pod zarzutem zamordowania 2 prostytutek, 50-letni handlarz Grossmann. Jak wykazały dochodzenia, w okolicy Śląskiego dworca w Berlinie nawiązywał on znajomości z licznemi prostytutkami, które zwabiał do swojego mieszkania. Tu dokonywał na nich mordu. Prawdziwa liczba ofiar Grosmanna nie została ustalona, gdyż przed procesem zbrodniarz powiesił się w swojej celi.

W r. 1925 został ścięty przez kata w Hanowerze głośny Haarman za szereg morderstw. Zwabiał on do siebie młodych robotników, poczem ich mordował. Będąc na usługach policji, jako szpicel, umiał przeciwdziałać poszukiwaniom policji. Wykryto go zupełnie przypadkowo. Liczba jego ofiar wynosiła 24 osób.

W tymże czasie wydarzył się straszny czyn niejakiego Angermanna. Aby uzyskać wypłatę polisy ubezpieczeniowej, zamordował on w nocy swoją żonę i 7 mieszkańców swego domu, poczem dom podpalił. Człowiek ten zranił się sam ciężko, aby odwrócić uwagę policji. Policja była przekonana, że twierdzenie Angermana o napadzie bandytów jest prawdziwe. Dopiero szczegółowe badania wykryły straszną prawdę.

Bodaj najokropniejszym z typów zbrodniarzy masowych był Denke, ludożerca, obywatel jednego z małych miasteczek Śląska. Mieszkając przy szosie, zapraszał do domu swojego wędrujących młodych rzemieślników. W nocy ich mordował, a ciała... sprzedawał jako mięso! Z kości i skór wyrabiał różne przedmioty, jak np. szelki i t. p. Liczba wszystkich ofiar mordercy nie została ustalona, lecz obliczają ją na przeszło 20. Zanim ręka sprawiedliwości zdołała dosięgnąć mordercę, sam odebrał sobie życie w celi więziennej.

**BOGACTWO STANÓW ZJEDNOCZONYCH.** Złota w skarbcu Stanów Zjednoczonych ma być dokładnie za 4,685 miljonów dolarów. Jest to 42,5 procent zapasów złota w całym świecie. Dwa razy więcej niż we Francji, 7 razy więcej niż w Anglji. —

### POŻARY W WOJEWÓDZTWIE KRAKOWSKIM

W Kunowej powiat Jasło wybuchł pożar od pioruna w zabudowaniach Michała Rosoła. Pożar zniszczył całe zabudowanie gospodarza.

W Biezdziedzy spalił się częściowo dom prof. gimnazjum, Lubasa.

W Biadolinach na stacji kolejowej zapalił się transport siana od iskry z lokomotywy. Pożar ugasiła służba kolejowa.

W Tworkowej pow. Brzesko spłonęła stodoła z narzędziami rolniczemi Michała Urbańczyka.

### KOMISARZEM KASY CHORYCH W WILNIE

został zamianowany generał brygady w stanie spoczynku Kazimierz Jacynik. Nie mogła to sanacja oddać tej posady bodaj jakiemuś cywilowi bezrobotnemu, miałby przecież takie same kwalifikacje, jak generał.

### KUPCY STREJKUJĄ.

W Lublinie i w miastach ziemi lubelskiej na znak protestu przeciwko wygórowanym podatkom i praktykom egzekutorów — kupcy ogłosili jednodniowy strejk protestacyjny.

———oOo———

## Humor.

### OBLICZENIE WÓJTA.

Wydział Powiatowy zażądał od wójta pewnej gminy szczegółowego sprawozdania z zebranego podatku od psów.

Otrzymawszy ten nakaz, wójt siada i pisze:
nauczyciel — 1 pies,
sekretarz gminny — 1 pies,
i ja — 1 pies,
razem — 3 psy.

### NOWI BOGACZE.

Bankier (do żony podczas wieczoru towarzyskiego): Salcze, poskrobaj sobi troszkę w nosie, coby bulo lepi widacz twego pierszczonka brylantowego.

### NA FUND[illegible] PRASOWY ZŁOŻYLI:

pp. Madej Ignacy, [illegible]bna zł. 2.50 — Koło P. S. L. Klecza zł. 9 — Gąsior Alek. Brzeziny zł. 0.50, Sak Jan, Żyraków zł. 1 — Marchut Jan. Żyraków zł. 0.50 — Marchut Michał, Witkowice zł. 2 — Zawrzykraj Józef, Szczurowa zł. 5 — Jachymiak Ludwik, Kraków zł. 10 — Bakowski Jan. zł. 9.50 — Głubisz Jarosław, zł. 5 — Wojtysko M. zł. 5 — Chorąży, Raciborowice zł. 2 — K. J., Krzeszowice zł. 10. K. Bruno-Kamiński, zł. 5 — Gąsiorek Sz., Krzyszkowice zł. 4 — Rosiek M., Łąkta g. zł. 0.75 — Socha Wojciech, zł. 3 — Czesławski M.. zł. 10 — Cieluch Jan, Stróże zł. 5 — Gąsor Michał, Stróże zł. 2 — Jarząb Józef, Krużlowa zł. 2 — Cieluch Antoni. Ciężkowice zł. 1 — Kuźma Jan, Ujanowice zł. 2.50. Wysłobocka Emilja, zł. 5 — Cholewa Stan. zł. 14. Sroka Józef, Babice zł. 2 — Majka Jan, Zaborów zł. 12 — Urban Józef. Rudnik n/S. zł. 6 — Krzeptowski St., Zakopane zł. 2.




### CENNIK OGŁOSZEN

**Strona ogłoszeń dzieli się na 4 szpalty. — Strona tekstu dzieli się na 3 szpalty.**

Ogłoszenia na 1 stronie za 1 mm 1-szpaltowy . . . . . 1 zł
Zwykłe ogłoszenia na stronie 4-szpaltowej za 1 wiersz mm. 30 gr
W tekście na stronie 3-szpaltowej za 1 wiersz mm. . . . 80 gr

Drobne ogłoszenia za słowo 25 groszy, najmniej. . . . 3 zł
Cała strona 3-szpaltowa w tekście . . . . . . . . . . 900 zł
Cała strona tytułowa . . . . . . . . . . . . . 1000 zł

Cała strona 4-szpaltowa po tekście . . . . . . . . . . 450 zł
Układ tabelaryczny, cyfrowy, kolorowy i na ostatniej stronie 50% drożej.

**Ogłoszenia tylko za gotówkę.** — Za terminowy druk administracja nie odpowiada — Ceny powyższe obowiązują od dnia ogłoszenia — Od ogłoszeń długoterminowych i biurom ogłoszeń rabat stosownie do umowy. — Ogłoszenia zagraniczne 100% drożej.

**Wychodzi we wtorek z datą niedzieli.** **Wychodzi we wtorek z datą niedzieli.**

Wydawca: Za Ludowe Tow. Wydawnicze: Stanisław Marcinkowski. Odpow. redaktor: Jan Witaszek. Druk. „Głosu Narodu“, Kraków, pod zarz. R. Ferka.